KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PIĄTEK 7 LIPCA 1933 ROKU. | Nr. 185.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Roosevelt nie godzi się na stabilizację walut

Nowa deklaracja prezydenta Stanów Zjednoczonych.

LONDYN, 6.7. Wczoraj późnym wieczorem opublikowana została w Londynie nowa deklaracja prezydenta Roosevelta, wyjaśniająca pogląd Stanów Zjednoczonych w kwestji stabilizacji walut, będącej od szeregu dni najważniejszą sprawą konferencji ekonomicznej.

W deklaracji swej prezydent Roosevelt jasno i wyraźnie stwierdza, że nie widzi żadnego pożytku w przeprowadzaniu stabilizacji walut, któraby była tylko czasowa, zważyć bowiem należy, iż potrzeby i polityka rozmaitych krajów nie są identyczne. Czasowa stabilizacja byłaby sztuczna, nierealna i stałaby na przeszkodzie relizacji istotnych zadań polityki wewnętrznej.

Roosevelt apeluje do konferencji, aby postawiła sobie jako główne zadanie ułatwić politykę poszczególnym państwom. Konferencja nie powinna szukać półśrodków, lecz dążyć do znalezienia lekarstwa na bolączki, gnębiące życie gospodarcze. Prezydent Roosevelt wyraża przekonanie, że Stany Zjednoczone mogłyby zapewnić swą współpracę konferencji, do której powodzenia prezydent przywiązuje wielką wagę. Należy jednak sprecyzować jaknajbardziej wyraźnie następujące założenie: zmiana wartości dolara, warunkująca poziom cen na rynku wewnętrznym, jest celem, od którego rząd, ani naród Stanów Zjednoczonych, odstąpić nie mogą. Stwierdzamy jasno i stanowczo, że jesteśmy w naj wyższym stopniu zainteresowani poziomem cen na rynku wewnętrznym amerykańskim.

Zagadnienie stosunku dolara do innych walut zagranicznych nie odgrywa dla nas tak wielkiej roli. Ostatecznie kurs dolara zależeć będzie od wyników, jakie inne kraje osiągną w zakresie podnoszenia cen ich własnych towarów, wyrażonych w ich pieniądzu krajowym. Zanim to nie zostanie dokonane, Stany Zjednoczone nie będą mogły ustalić kursu dolara.

Naszą polityką nie zamierzamy szkodzić interesom żadnego kraju. Wierzymy, że żadne z państw nie będzie nam przeszkadzać w urzeczywistnieniu naszych zadań gospodarczych, od których zależy uzdrowienie życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych. Gdy wielkie narody kontynentu europejskiego, jak Francja, Włochy i Belgja obniżały wartość swych walut w latach ubiegłych, w Stanach Zjednoczonych nie odezwał się żaden głos krytyki. Gdy Anglja i kraje skandynawskie porzuciły parytet złota, znalazły w Stanach Zjednoczonych tylko sympatyczne oddźwięki.

W dalszym ciągu nowa deklaracja Roosevelta omawia politykę walutową Anglji.

Jeśli są kraje — brzmi dalej deklaracja — które zrównoważyły już ceny kosztprodukcji , ani konferencja gospodarcza, ani Stany Zjednoczone nie chcą zmuszać takich krajów do prowadzenia polityki, sprzecznej z ich interesami.

Pierwszem zadaniem jest sprowadzenie cen do poziomu, któryby zapewnił normalny rozwój przemysłu, a przedewszystkiem rolnictwa. Drugie zadanie polegać będzie na utrzymaniu tej stabilizacji, skoro zostanie ona przeprowadzona. Rola złota i srebra, jaką te metale winny odgrywać po przeprowadzeniu stabilizacji gospodarczej, dopiero wtedy powinna stać się odpowiednim tematem konferencji.

Być albo nie być

Hamletowskie pytanie konferencji gospodarczej.

BERLIN, 6.7. (Tel. wł.). Biuro Wolfa donosi, że sekretarjat konferencji londyńskiej czyni już przygotowania do wyjazdu z Londynu, co oznaczałoby, że konferencja się skończy w dniu 8 b. m.

Toż samo biuro w późniejszym telegramie z Londynu donosi, że na konferencji wzrastają nastroje optymistyczne i zwiększa się opozycja przeciw zerwaniu konferencji. Opozycja przejawia się nawet wśród państw należących do bloku złotego.





GIGANTYCZNY LOT.
Pierwsze zdjęcia z etapu pod Amsterdamem eskadry włoskich hydroplanów. Uszkodzony przy wodowaniu hydroplan S. 55 (u góry). Włoski min. lotnictwa, gen Balbo, szef eskadry, udaje się na ląd.

Eskadra włoska wodowała

przy brzegach Islandji.

LONDYN, 6.7. Z Reykjawiku donoszą, że eskadra włoska wodowała w zatoce Vatnagardar wczoraj o godz. 17 przy wzburzonem morzu, witana owacyjnie przez licznie zebraną ludność.

Pierwszy opuścił się na wodę o godz. 16.59 aparat gen. Balbo, a następnie inne hydroplany. O godz. 17 m. 28 wodowanie było ukończone.

Gen. Balbo witał w porcie premjer Islandji, G irson, oraz przedstawiciele państw obcych i burmistrz Reykjawiku. Córka premjera wręczyła gen. Balbo bukiet kwiatów.

Miasto Reykjawik zgotowało lotnikom włoskim entuzjastyczne przyjęcie. Niemal wszystkie domy były udekorowane flagami włoskiemi.

Eskadra odbyła lot z Londonderry do Reykjawiku na przestrzeni 40 mil w dość pomyślnych warunkach atmosferycznych i bez wypadku.

Przylot do Reykjawiku nastąpił o kilka godzin wcześniej, aniżeli się tego spodziewano.

Następnym etapem lotu będzie Cartwright na Labradorze. Trasa tego etapu wynosi 1.500 mil. Wiadomości meteorologiczne brzmią pomyślnie.

Gen. Balbo otrzymał od Mussoliniego następujący telegram:

„Proszę nie ryzykować. Lot ma być doprowadzony do końca jedynie dla zdobycia doświadczenia. Należy unikać wszystkiego, aby przez rekordowe ukończenie lotu nie narazić ludzi na niebezpieczeństwo utraty życia".

Dr. Trawiński wyjechał

4457

Zgon posła

ś. P. MARJAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 6.7. (Tel. wł.) W Skolinowie zmarł poseł Franciszek Marjański ze Stronnictwa Narodowego, ś. p. Marjański był prezesem Centralnego Towarzystwa Rzemieślnicze go i wielce zasłużonym działaczem na polu organizowania rzemiosła polskiego. Niedawno bawił on w Sosnowcu na zjeździe rzemieślników.

Zwolnienie dyrektorów

KOPALŃ DONNERSMARKA.

KATOWICE, 6.7. (Tel. wł.) Wobec tego, że kopalnie Donnersmarka i szyb Blüchera zostały uruchomione i załoga górnicza pracuje — na wniosek prokuratora zostali zwolnieni z aresztu dyrektorowie tych kopalń, którzy zostali aresztowani za unieruchomienie kopalń wbrew decyzji inspektora demobilizacyjnego. Dochodzenie jednak prowadzone jest nadal.

Olbrzymia lawina

NAD MORSKIEM OKIEM.

ZAKOPANE, 6.7. — Wskutek gwałtownej lawiny, utworzyła się na zboczach Miedzianego nad Morskiem Okiem olbrzymia lawina kamienista, która z hukiem stoczyła się dwoma szerokiemi na kilkanaście metrów strumieniami ku jezioru, zrywając po drodze kosodrzewinę.

Po przejściu lawiny utworzyła się na zboczu Miedzianego olbrzymia wyrwa.

ZGON

RED. ZYGM. SACHNOWSKIEGO.

WARSZAWA, 6.7. — Dzisiaj w nocy zmarł współredaktor „Gazety Polskiej" Zygmunt Sachnowski w wieku 53 lat. Znany dziennikarz warszawski zmarł na udar serca. Przed wojną był wydawcą „Epoki" i jednym z założycieli Polskiej Partji Postępowej, następnie pracował w „Nowej Gazecie", a potem w „Kurjerze Porannym". Zmarły był wiceprezesem klubu sprawozdawców parlamentarnych i członkiem zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich.

Wizyta Litwinowa

W PARYŻU.

PARYŻ, 6.7. Wczoraj wieczorem przybył z Londynu do Paryża komisarz spr. zagr. ZSRR., Litwinow, który będzie w dniu dzisiejszym przyjęty przez premjera Daladiera i ministra Paul Boncoura.

Przyjazd p. Litwinowa do Paryża „L'Ere Nouvelle" wita bardzo gorąco, podkreślając pozytywną jego rolę na tle konferencji londyńskiej, czego dowodem jest protokół państw Europy Wschodniej. Pozatem dziennik podkreśla, iż wizytę sowieckiego ministra spraw zagranicznych należy traktować jako zdecydowany etap w polityce zbliżenia Francji i ZSRR.

Dochodzenie prokuratorskie

w sprawie operacji ś. p. Drabika.

WARSZAWA, 6.7., Zastępca naczelnego prokuratora wiceprokurator Sztumpf zarządził przeprowadzenie dochodzenia w kierunku ustalenia, czy przed operacją śp. profesora Drabika nie popełniono jakichś uchybień.

To znaczy, czy profesor Drabik został poddany badaniu lekarskiemu, czy zostało stwierdzone cierpienie serca i wreszcie kto z lekarzy i osób postronnych asystował podczas operacji.

Dziś wiceprokurator Naumowicz rozpoczął przesłuchiwanie członków rodziny tragicznie Zmarłego: żony p. Halskiej - Drabikowej, córki, syna i zięcia — redaktora Mieczysława Birnbauma. Zeznania ich otoczone są ścisłą tajemnicą.

KOEPENICKJADA W GDYNI

JAK WYDRWIGROSZ ORGANIZOWAŁ WYSTAWĘ POLSKO-CZESKĄ.

GDYNIA, 6.7. Po dość długim okresie niepewności, wyszedł na jaw niebywały **skandal z budową pawilonu wystawy polsko-czeskiej w Gdyni.** Sprawa obfituje w mnóstwo humorystycznych szczegółów i pod wieloma względami **przypomina słynną aferę kapitana z Koepenick.**

Przebieg wypadków, które nadszarpnęły bądź tylko musnęły po kieszeni wielu tutejszych mieszkańców, miała przebieg następujący.

GOŚĆ Z BRATISŁAWY.

Wobec serdecznych nastrojów, jakie panują w Gdyni w stosunku do gości z Czechosłowacji, bardzo mile powitano pewnego pana, który **podał się za dziennikarza czeskiego, Jana Horacka.** Twierdził, że jest korespondentem wielu pism oraz prezesem Towarzystwa polsko-czechosłowackiego w Bratisławie. Dalej oświadczył, że celem jego podróży jest **urządzenie w Gdyni wystawy polsko - czechosłowackiej,** która zwabi do miasta tysiące jego rodaków.

Horacek wszedł w ścisły kontakt z miejscowymi notablami, bywał w wielu domach i z zapałem przyjmował zaproszenia.

PIERWSZE KROKI.

W pierwszym rzędzie zawarł znajomość z adwokatem Ryszardem Olśnickim, który cieszy się w Gdyni dużym autorytetem i ma tam wpływy. Dlatego też Horacek, nawiązując znajomości, chciał sobie przedewszystkiem zjednać względy mecenasa. Udało mu się to w całej pełni, za co się oszust zrewanżował w ten sposób, że mianował adwokata Olśnickiego **prezesem honorowym wystawy polsko-czeskiej.**

Mecenas nominację przyjął i udzielił poparcia przy uzyskaniu placu pod specjalne stoisko przyszłej wystawy. Coś niecoś grosiwa dał mecenas także, około 1000 zł. i to pomogło Horackowi do rozwinięcia jeszcze większej i intensywniejszej akcji propagandowej na rzecz pięknego dzieła.

Po naradzie **upatrzono plac obok dworca w Gdyni,** który najlepiej mógł na teren wystawy służyć. Uchwalono, a raczej gość z Bratisławy postanowił, że **pawilon wystawy stanie na placu przed dworcem.** Po wystawie pawilon miał pozostać własnością miasta.

Tak przynajmniej głosił pompatycznie Horacek, który tymczasem w naszej admorskiej stolicy pędził beztroski i wygodny żywot, **zawierając znajomości z paniami z towarzystwa,** angażując je do przyszłego komitetu wystawy.

ZAANGAŻOWANY INŻYNIER.

W krótkim czasie zdołał Horacek przez akwizytorów **zebrać 5000 zł.** w gotówce, jako wolne datki, bądź też w postaci udziałów do własności przyszłego pawilonu. Do jakich granic posunęła się zuchwałość i śmiałość najnowszego „Kapitana z Koepenick" świadczy fakt, że dla większego upozorowania prawdziwości swej misji **zaangażował nawet inżyniera z Gdyni, p. Andruszkiewicza,** który nie przeczuwając niczego złego, poczynił nawet pomiary na placu przed dworcem.

W myśl zawartej między Horackiem a inż. Andruszkiewiczem umowy, koszty budowy pawilonu miały wynosić 30.000 zł. Pieniądze wypłacić miał Horacek inżynierowi razem, gdyż — jak oświadczył — **nie lubi dawać zaliczek.** Istotnie inżynier zabrał się do budowy i na plac zwieziono nawet cegłę, piasek, wapno i t. d.

Pewnego pochmurnego dnia **znikł Horacek z Gdyni, sprzeniewierzywszy ponad 5000 zł.** na szkodę różnych osób i nie zapłaciwszy za hotel. Ostatecznie cała sprawa wyszła na jaw i policja gdyńska wdrożyła dochodzenia.

Policja zapytała telegraficznie w Bratisławie, czy Horacek jest tam znany i czy wogóle jakakolwiek instytucja czeska zamierza utworzyć w Gdyni wystawę. Na to nadeszła odpowiedź, iż **w Czechosłowacji nikt „delegata" w osobie Horacka nie wysyłał i w Bratisławie jest** on wogóle nieznany.

LISTY GOŃCZE.

Wobec tego rozesłano listy gończe do wszystkich komend policyjnych i wydziałów śledczych w Polsce i Czechosłowacji, wzywając do wdrożenia poszukiwań za śmiałym oszustem, którego **ujawnione nadużycia wywołały w Gdyni sensację, oburzenie, wesołość i... wstyd.** Do listu gończego dołączony jest wyczerpujący opis sztuczek Horacka, któremu nawiasem mówiąc, nie brak fantazji i bezczelnego sprytu.

Najciekawsze jest w tej tragikomicznej historji, że osoby poszkodowane przez Horacka, dowiedziawszy się, że to oszust, **tylko częściowo zgłosiły swe pretensje,** większa część, zdaje się ze wstydu, wogóle skarg nie zgłosiła.

Niemieckie lotnictwo wojskowe

na drodze realizacji.

NOWY JORK, 6.7. „New York Times" ogłasza depeszę swego londyńskiego korespondenta, który donosi, że **decyzja niemiecka osiągnięcia równości zbrojeń z sąsiadami wyraża się już faktami.**

Według informacyj, uzyskanych z wiarogodnego źródła w Londynie, **ostatnie wysiłki niemieckie w dziedzinie wojskowej zmierzają do rozbudowy floty powietrznej.** Dążenia przywódców hitlerowskich w tym względzie ujawniły się ostatnio, gdy ogłoszono śmieszną bajkę o raidzie lotniczym na Berlin, w czasie którego miano rozrzucać złośliwe odezwy, których nikt nie widział. Minister lotnictwa Rzeszy, Goering, domagał się wówczas niezwłocznego utworzenia policyjnych sił lotniczych. Istnieją jednak wszelkie dane, aby mniemać, że **siły te zostały już stworzone.**

Z drugiej strony, według wiadomości niepotwierdzonych urzędowo i które prawdopodobnie potwierdzone nie zostaną, chociaż są bezwzględnie prawdziwe, gabinet angielski polecił ministrowi lotnictwa **nie dopuścić do wykonania umowy, zawartej między ministerstwem Reichstagu a angielskiem towarzystwem budowy aeroplanów, a przewidującej budowę 60 apartów bojowych,** podobnych do tych, jakie w roku ubiegłym dostarczone zostały Belgji. Minister lotnictwa wykonał otrzymane polecenie i dzięki jego naciskowi, umowa została zerwana.

Nowe uszczuplenie praw

bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ministerstwo opieki społecznej wydało rozporządzenie doniosłego znaczenia, wprowadzając sezon martwy dla 11-tu kategoryj bezrobotnych pracowników umysłowych. Należą tu m. in. nauczyciele, pracownicy towarzystw żeglugowych, cegielń, betoniarki, przedsiębiorstw budowlanych, drogowych, drukarskich i wodnych, cukrowni, hoteli, pensjonatów, klubów sportowych i wyścigów konnych. Przy utracie pracy w terminie ściśle dla każdej kategorji określonym, bezrobotni pracownicy umysłowi tych zakładów będą traktowani jako sezonowi.

Przepisy w sezonie martwym dotyczą również kolei państwowych i poczty, których pracownicy będą uważani za sezonowych, jeżeli byli zatrudnieni przejściowo lub zastępczo nie dłużej niż 8 miesięcy, w związku z okresem urlopów dla sezonowych pracowników budowlanych itp.

Nie potrzeba tłumaczyć, że nowe zarządzenie uszczuplające bardzo silnie dotychczasowe prawa bezrobotnych pracowników umysłowych odbije się na zainteresowanych bardzo dotkliwie.

Zemsta Hitlera

BERLIN, 6.7. (Tel. wł.) W Bawarji dokonywane są aresztowania b. ministrów bawarskich, należących do bawarskiej partji ludowej. Między innemi aresztowano b. ministra sprawiedliwości Schweiera, który był ministrem w Bawarji akurat wtedy, gdy Hitler urządził w Monachjum swój nieudany pucz.

NA KANWIE.

Miłość pod autem.

Różne są drogi trafiania do serca kobiety. Często trzeba złożyć u jej stóp wielki majątek, czasem płomień uczucia, a niekiedy wystarczy... przejechać ją samochodem.

Doświadczył tego na sobie znany automobilista inżynier Zbigniew Kl-ki.

Zdarzyło się pewnego kwietniowego popołudnia, iż p. Zbigniew prowadząc swoją 40-konną limuzynę, ujrzał młodą pannę, usiłującą przebiec jezdnię tuż przed maszyną.

Inżynier nagłym ruchem przycisnął obydwa pedały, chcąc wóz zahamować. Było już jednak za późno. Zderzak umieszczony na przodzie auta przewrócił nieszczęsną panienkę. Upadła pod koła, które obróciły się nad nią jeszcze kilkakrotnie.

Z okrzykiem zgrozy rzucił się w stronę miejsca wypadku tłum przechodniów. Przerażony inżynier wyskoczył na jezdnię, podniósł swą mimowolną ofiarę, ulokował ją w aucie i pełnym gazem pomknął do lecznicy.

Rany okazały się dość ciężkie. Chora leżała bez przytomności i nie odzyskała jej w ciągu dni czterech, które były dla inżyniera prawdziwym piekłem.

Kilka razy dziennie przybiegał do lecznicy, stawał przy łóżku swej ofiary, wpatrywał się w jej martwe prawie ale prześliczne rysy i gryzł ręce z rozpaczy.

Nareszcie przytomność wróciła. Tego dnia chora otworzywszy oczy, ujrzała obok swego łóżka wspaniały bukiet róż i owego pana z auta.

Inżynier ujął rękę panienki, przedstawił się i przepraszał tak długo i gorąco, aż lekarz dyżurny musiał mu zwrócić uwagę, by nie męczył chorej.

Od tej pory codziennie zjawiały się przy łóżku róże. Coraz bardziej płomienne. Codziennie również przychodził inżynier coraz bardziej zakochany.

Aż wreszcie doszło do tego że woźny sądu grodzkiego, chcąc wręczyć wezwanie p. Halinie Witwickiej, aby się stawiła na rozprawę sądową przeciwko inżynierowi Kl. w charakterze poszkodowanej, nie mógł jej znaleźć pod wskazanym adresem.

Wezwanie oddał w mieszkaniu oskarżonego, gdyż panna Halina została tymczasem panią inżynierową.

Oczywiście na odbytej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający, gdyż ofiara wzięła całą winę wypadku na siebie i oświadczyła, że doznała tylko nieznacznych podrapań.

— Nie każden jeden kierowca ma szczęście. Mnie jak się co pod wóz trafi to albo starozakonny żyd albo posterunkowy — rzekł z żalem po tym wyroku p. Teodoryk Miętus, szofer taksówki, oczekujący na swoją sprawę o przejechanie policjanta.

200.000 zł. honorarjum

ZA PRZEPROWADZENIE PROCESU

WARSZAWA, 6.7. — Jak wiadomo, ministerstwo skarbu ustaliło sumę odszkodowania dla rodziny Adama hr. Zamoyskiego w wysokości 2 miljony złotych za zarekwirowane gmachy przy ul. Nowy Świat, gdzie mieści się obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych i główna komenda policji. Proces trwał 9 lat. Pewien wybitny adwokat warszawski, który prowadził z ramienia rodziny Zamoyskich sprawę, otrzymał obecnie, tytułem honorarjum, 200.000 zł. Jest to jedno z najwyższych honorarjów, jakie ostatnio otrzymał adwokat w Warszawie.

POTWORNA ZBRODNIA OJCA

UTOPIŁ W WISLE SYNA.

WARSZAWA, 6.7. Dzika zbrodnia zwyrodniałego ojca, Piotra Malinowskiego była dziś przedmiotem rozprawy w Sądzie okręgowym w Warszawie.

Malinowski ożenił się w 1929 r. w Wilnie i **po kilku miesiącach porzucił żonę, wyjeżdżając nagle do Warszawy.** Pozostawiona z niemowlęciem bez środków do życia, Malinowska napróżno pisała do niego o pieniądze, odmawiał, oświadczając, że nie przyznaje się do dziecka. Niewiasta zmuszona była szukać go i przyjechać do Warszawy, jednak nie długo tutaj popasała, bo podczas **jakiejś scysji zranił ją w głowę.** Uciekła zpowrotem do rodziców, pozostawiając mężowi dziecko. **Malinowski wyszukał sobie kochankę i u niej na stałe zamieszkał.**

Z dzieckiem obchodzono się źle, żona często otrzymywała listy, donoszące, że **Malinowski i jego kochanka mordują dziecko.** Na tej podstawie kilkakrotnie przyjeżdżała jeszcze. Ostatnio była w marcu i dziecka już nie zastała. Zapytany, co zrobił z dzieckiem, Malinowski oświadczył, że **oddał je ludziom obcym na wychowanie,** nie chciał jednak powiedzieć komu, ani wskazać adresu. Zaniepokojona tem matka, znając zły charakter swego męża, udała się do policji. Przeczuwała bowiem, że **z dzieckiem stało się coś złego.** Istotnie intuicja matki nie zawiodła.

Policja rozpoczynając żmudne dochodzenia, ustaliła, że Malinowski w ostatnich czasach kilkakrotnie zmieniał adresy i na ostatniem mieszkaniu zameldowany został już bez dziecka. **Przyparty do muru zeznał straszną prawdę.**

Kiedyś, idąc na Pragę, zabrał dziecko ze sobą i **na moście kolejowym, rozebrawszy je z ubranka, rzucił je do Wisły.** Z drugiej strony mostu rzucił ubranko dziecka. Zbrodnia popełniona została z całkowitym cynizmem. **Malinowskiemu chodziło o to, aby dziecko nie zostało rozpoznane.** Przewidywania jego spełniły się. Wobec braku danych prokurator sprawę o utopienie dziecka umorzył i zwłoki pochowano jako N. N. Dopiero po roku sprawa się wykryła. Znajomi poznali z fotografji małego trupka — Stasia Malinowskiego, liczącego 4 lata. Malinowskiemu nie pozostawało już nic innego, jak przyznać się do zbrodni.

Dziś potworny dzieciobójca o otępiałym wyrazie twarzy próbował płakać. W chwili jednak obciążających go zeznań, **wybuchnął zaraz ze złością.**

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony to zrobił?

Osk.: Ja nie wiem, co się ze mną stało, byłem w trudnych warunkach...

— Przecież żona chciała zabrać dziecko? Więc czem oskarżony tłomaczy zbrodnię?

Malinowski milczy.

Zaraz jednak na pytanie, jakie było pożycie z żoną, oskarża ją o wiarołomstwo.

Stanęła przed sądem żona oskarżonego, wilnianka, kobieta odziana ubogo. Mówi, że mąż wyszedł do sklepiku i przepadł. **Stale odgrażał jej się śmiercią.** Gdy pisała, że wystąpi na drogę sądową o alimenty dla dziecka, żądał, aby je mu przysłała. Wzbraniała się, bo dziecko miało zaledwie parę tygodni. Gdy mieszkał z kochanką i przyjechała dziecko zabrać, nie chcieli oddać. Kochanka żądała jeszcze 600 zł. na utrzymanie. Na jej energiczne wystąpienie Malinowski krzyknął: **„Idź, bo cię na nożu wyniosę!"**

Malinowski głowę opuścił na dół, chowając tylko zły wzrok, a skruchy żadnej nie wykazując.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Danielewicza skazał Malinowskiego **na dożywotnie więzienie.**

Londyński pakt bezpieczeństwa.

Pakt bezpieczeństwa, zawarty w Londynie pomiędzy Sowietami, Polską, Rumunją, Estonją, Łotwą, Turcją, Persją i Afganistanem, został ostatnio wzmocniony przez podpisanie podobnej umowy pomiędzy Sowietami, Małą Ententą i Turcją.

W ten sposób konsolidacja polityki państw wschodniej Europy posunęła się znowu wydatnie naprzód, przyczyniając się pośrednio do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Oba pakty londyńskie, pakt ośmiu i pakt pięciu, nie różniąc się pomiędzy sobą treścią zasadniczą, odmienne są co do swojego terytorjalnego zasięgu. O ile pakt pierwszy jest umową zamkniętą, obejmującą Rosję i jej bezpośrednich sąsiadów (pozostawiono miejsce dla Finlandji, gdzie się obecnie odbywają wybory parlamentu), o tyle drugi przewiduje możność przystąpienia od niego każdego państwa, które wyrazi na to swoją zgodę.

Szersze znaczenie paktu pięciu polega przedewszystkiem na tem, że ściśle określone pojęcie napastnika zostaje wprowadzone do polityki europejskiej w sposób jasny i kategoryczny.

Mniemamy, że przyczyni się to do szybszego załatwienia tej ważnej sprawy na konferencji rozbrojeniowej i nada paktowi Briand - Kellog realniejsze znaczenie. Ponieważ definicja napastnika zapronowana w Genewie przez Litwinowa i min. Politisa nie została przyjęta, państwa, które uznały ją za słuszną i potrzebną, dają możność obecnie wprowadzenia jej do polityki europejskiej w drodze przystąpienia do paktu pięciu.

O wiele większe polityczne znaczenie posiada pakt ośmiu. Jest on wyrazem ostatecznego utrwalenia układu sił politycznych we wschodniej Europie, który powstał na skutek wielkiej wojny, oraz ustalenia linji polityki rosyjskiej w naszej części świata.

Polityka rosyjska ciążyła w sposób fatalny nad wschodnią Europą od dwuch stuleci. Rosja, rosnąc w potęgę i przekształcając się w imperjum zajmujące szóstą część kuli ziemskiej, była stałą groźbą dla narodów z nią sąsiadujących. Ofiarą imperjalizmu rosyjskiego padła Polska, ucierpiała od niego Turcja, zakosztowały go narody bałtyckie i bałkańskie.

Nic dziwnego, że po wojnie państwa Europy wschodniej nieufnie spoglądały na swego rosyjskiego sąsiada, licząc się stale w swojej polityce zewnętrznej z niebezpieczeństwem rosyjskiem. Traktat berliński i współdziałanie niemiecko - sowieckie jeszcze w większym stopniu zmuszały sąsiadów Rosji do ostrożności i nieufności.

Jednakowoż istotne położenie Rosji zmieniło się zasadniczo. Zagrożona w Azji, oskrzydlana przez Anglję i upatrzona przez Niemcy jako teren ich polityczno - gospodarczej ekspansji, Rosja coraz bardziej zaczęła zdawać sobie sprawę z nowej sytuacji i przystosowywać swoją politykę w Europie do nowych warunków w jakich się znalazła. Wyrazem tej nowej orjentacji było podpisanie przez Sowiety paktu nieagresji z Polską i państwami bałtyckiemi. Ponadto uczyniono próbę zbliżenia się do Francji i załatwienia sprawy besarabskiej, co dałoby możność wciągnięcia do systemu pokojowych umów sprzymierzonej z Polską i Francji — Rumunji.

Wypadki jakie miały miejsce w Niemczech, oraz próba zorganizowania „dyrektorjatu mocarstw" przyśpieszyły proces pokojowej konsolidacji Europy Wschodniej.

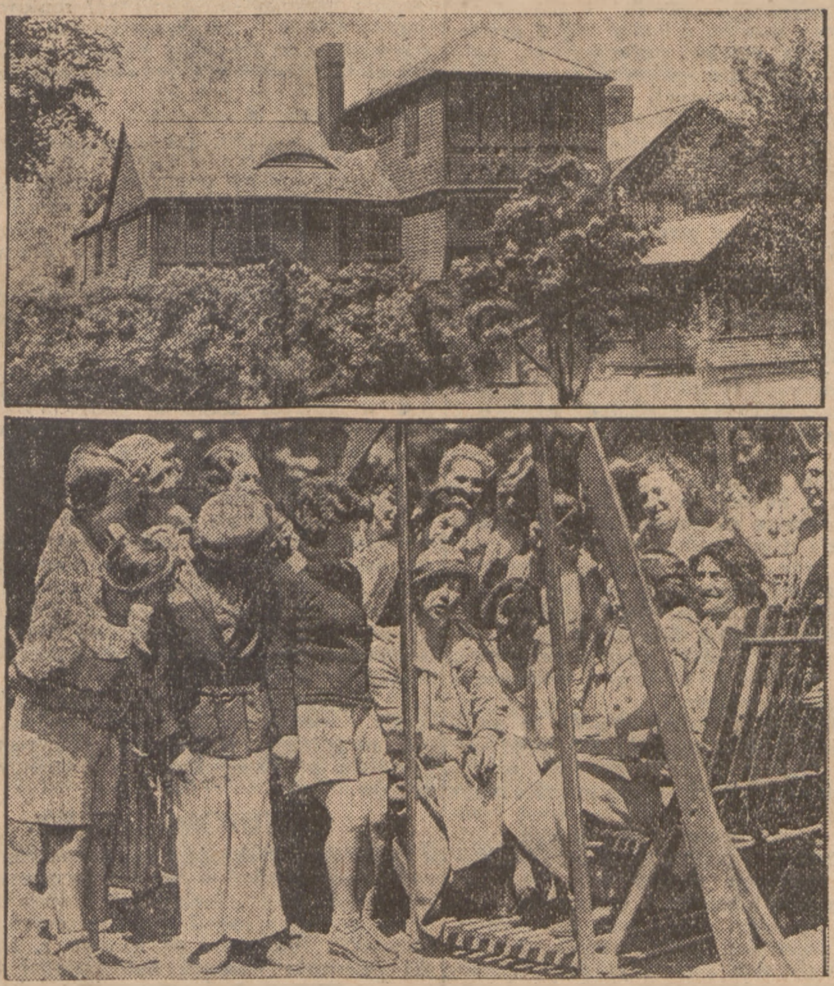
Wyrazem jej na dzisiejszą chwilę jest podpisany w Londynie pakt ośmiu, który formułuje pokojowe i stabilizacyjne dążenia państw Europy wschodniej. Dalszy rozwój wypadków może doprowadzić do jeszcze jaśniejszego ujęcia polityki zewnętrznej tych państw i do większego współdziałania pomiędzy niemi.

Realne znaczenie wszelkich umów pomiedzy państwami zależne jest przedewszystkiem od tego, czy znajdują one głębsze uzasadnienie w interesach politycznych kontrahentów.

Bardziej wnikliwa analiza polityki państw wschodniej Europy, przedewszystkiem zaś polityki rosyjskiej wykazuje, że podpisany w Londynie pakt bezpieczeństwa jest czemś o wiele większem niż modna dziś manifestacja pacyfistyczna.

Wypływa on z realnych i istotnych interesów państw, które go zawarły oraz z konieczności przywrócenia równowagi europejskiej, w ostatnich czasach znacznie nadwerężonej.

Rokuje to paktowi londyńskiemu większą trwałość i możność szerokiej ewolucji.



FERJE PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Prezydent Roosevelt wraz z małżonką rozpoczął ferje wakacyjne, nie troszcząc się zbytnio o losy konferencji londyńskiej, zwołanej pod jego auspicjami. Na ilustracji u góry willa w Carpobello, gdzie obecny prezydent Stanów corocznie spędza wywczasy letnie. U dołu: Pani Roosevelt, pierwsza dama Ameryki, odwiedza w czasie feryj pobliski obóz bezrobotnych dziewcząt.

Z wycieczki do Czechosłowacji.

Wspólność interesów polsko-czechosłowackich.

Przekraczamy granicę. Dwa wagony osobowe ciągnie maszyna na drugą stronę. Jest nas w pociągu ogółem czterech pasażerów: dwoje Czechów, wracających z Rosji sowieckiej do domu, i jeden Słowak, któremu udało się zbiec z Sowietów i dumny wraca do Nunkaczewa; no i ja, jedyny Polak. Wagon, idący ze Lwowa, zupełnie pusty.

Robi to przykre wrażenie. Jakieś odcięcie od świata. I poco dla tych czworga pasażerów czekać w Zebrzydowicach i Piotrowicach przeszło godzinę? Kiedyż wreszcie oba rządy dogadają się i urządzą w jednym miejscu rewizję celną i paszportową?...

Inaczej już było, kiedym wracał. Z Pragi wracała jakaś wycieczka młodzieży, nieco pasażerów wracało z Karlovych Varów, trochę z Wiednia, jechali też do nas Czesi. Ale po ostatnich zarządzeniach naszych władz ruch przejezdnych ogromnie zmalał. Obostrzenia przy wydawaniu paszportów osiągnęły swój rezultat bez wątpienia. Tylko zdziwienie budzi u każdego, jakim cudem paszporty umieją uzyskać przedstawiciele narodu wybranego, którzy stanowią teraz 75 proc. wyjeżdżających zagranicę przedstawicieli Polski? Jakimi argumentami operują, żeby przezwyciężyć te liczne przeszkody, jakie w ostatnich tygodniach ustanowiono?...

Ograniczenie ruchu zagranicę pociągnie za sobą niewątpliwie konsekwencje. Jesteśmy obecnie świadkami w Polsce silnego ruchu turystycznego z Czechosłowacji. Jeszcze w żadnym roku nie było tylu i tak licznych wycieczek, urządzanych przez rozmaite organizacje zawodowe, co w roku obecnym. Byli sokoli, kolejarze, były wycieczki na pobojowisku pod Zborowem, gdzie legjoniści czeskosłowaccy przerwali front austrjacki, gości jeszcze liczna wycieczka z Morawskiej Ostrawy, bawi teraz wycieczka nauczycielska — i tak przez cały sezon wakacyjny zapowiadane są różne wycieczki.

Jak ten ruch turystyczny ku Polsce jest teraz w Czechosłowacji silny, klasycznym dowodem jest organizowanie wycieczki klubu towarzyskiego czeskiej partji narodowych socjalistów, zresztą stanowiącej antytezę narodowych socjalistów-niemieckich: A zdaje się, że ten przykład będzie zaraźliwy...

Ograniczenia paszportowe z naszej strony sprowadzają kolizje i nieporozumienia. Tak np. we wrześniu ma się odbyć w Bratysławie wszechsłowiański zjazd prawników. Nasi prawnicy, którzy w jego pracach przygotowawczych brali dotąd bardzo czynny udział, teraz znaleźli się w trudnem położeniu, nie mogąc wręcz odpowiedzieć, czy na zjazd przyjadą. Komitet organizacyjny musi przeto obecnie podjąć zabiegi o przeniesienie miejsca zjazdu z Bratysławy do... Smokowca, dokąd przyjechać może na zasadzie przepustki turystycznej już każdy. Dla bilansu płatniczego zjazd w Smokowcu będzie absolutnie gorszy, aniżeli pobyt w Bratysławie, gdzie jest o wiele taniej, niż w pierwszorzędnem letnisku tatrzańskiem.

I trudno polemizować z stroną czeską, gdy narzeka ona na utrudnienia dostępu z Polski przybyszów, a równocześnie podkreśla, ogółem w tym roku przybędzie do Polski około 10.000 turystów. Gdzie jest ekwiwalent?...

Z pośród wycieczek, jakie odwiedzą Polskę, do najznamienniejszych należy wycieczka, organizowana przez dra Antoniego Frintę, redaktora „Slovenskeho Przehledu", jaka ma odwiedzić Polskę w sierpniu. Wycieczka ta pojedzie szlakiem wyprawy oddziału czeskiego Jana Czapka z San: przez Leszno, Poznań, Chojnice, Tczew dotrze do morza. Taka wycieczka, w której weźmie udział świat intelektualny, będzie posiadała głębsze znaczenie już nie turystyczne, lecz i polityczne. Wogóle widać w Czechosłowacji ogromny pęd do polskiego morza. Przepraszam: w Czechosłowacji poczyna coraz głębiej żłobić sobie prawo obywatelstwa w społeczeństwie przeświadczenie, że Bałtyk — to morze słowiańskie, a Gdynia to port nie tylko polski, lecz i czeskosłowacki. Dwie kolonje akademickie czeskosłowackie nad naszem morzem — to zaczątek samowiedzy morskiej wśród młodzieży.

Zresztą najlepiej było to widać podczas naszego Święta Morza. Nasza wielka uroczystość i nasza manifestacja stała się ich manifestacją. Nie było w Czechosłowacji żadnego — dosłownie żadnego — pisma słowiańskiego, któreby w dniach Święta morza nie poświęciły słowiańskiemu Bałtykowi wzmianki dłuższej lub artykułu. Doprawdy trudno o lepszą propagandę, doprawdy trudno o lepsze zrozumienie wspólnych interesów.

Wspólność tych interesów pogłębi się jeszcze bardziej, gdy zacznie funkcjonować odrębna wolna strefa czeskosłowacka i gdy największy rewolucjonista współczesnej Czechosłowacji: Batia urzeczywistni swe zamierzenia i stworzy na Bałtyku żeglugę własną, posiadającą port macierzysty w naszej Gdyni. Zaiste kiedy dziennikarze czeskosłowaccy i polscy na konferencji w Luhaczowicach w r. 1928-ym wysuwali ideę wspólnych portów w Gdyni i Komorowi, nie śmieli przypuszczać, by tak rychło mogła się ta koncepcja realizować...

H. W.

Z DNIA

POSEŁ BB. NA CZELE ŚWIATOWEJ AKCJI ŻYDÓW.

Prezes największego angielskiego trustu chemicznego lord Melchett zwołał w porozumieniu z żydowskiemi organizacjami poszczególnych państw wielki kongres na dzień 17 lipca rb. do Londynu, celem zorganizowania bojkotu towarów niemieckich. W przeciwieństwie do wszystkich zjazdów i kongresów międzynarodow. na tym kongresie nie będą wygłoszone żadne mowy poza mową powitalną lorda Melchetta. Natomiast obrady toczyć się będą odrazu w 5 podkomisjach, które ustalą szczegóły organizacji bojkotu. Dotychczas zgłoszone zostały delegacje z nanastępujących państw: Francji, Polski, Belgji, Holandji, Włoch, Hiszpanji, Czechosłowacji, Łotwy, Norwegji, Danji, Szwecji, Egiptu, Palestyny, St. Zjednoczonych A. P. i Anglji. Najważniejszem zadaniem kongresu będzie ustalenie z jakich państw mają być importowane te towary, które zakupywano dotychczas w Niemczech. Przedstawiciele poszczególnych branż mają w tym celu opracować szczegółowe wnioski, które zostaną rozpatrzone na kongresie. Kongres opierać się będzie przy tem na dotychczasowych doświadczeniach, które wykazały, że można w zupełności zastąpić towary niemieckie towarami pochodzącemi z innych państw.

Ze względu na to, iż przedstawiciele poszczególnych branż opracowali już dokładne plany przeprowadzenia skoordynowanego bojkotu, oczekiwane jest zakończenie obrad kongresu już 19 lipca.

Na kongresie powołana zostanie również do życia wielka instytucja informacyjna, której zadaniem będzie informowanie kupców wszystkich państw o źródłach nabywania tych towarów, które sprowadzali dotychczas z Niemiec.

Poza lordem Melchettem najczynniejszą rolę przy organizowaniu kongresu odgrywa poseł na Sejm polski (członek klubu BB — przyp. Red.) — Wacław Wiślicki. W wywiadzie udzielonym dziennikarzom oświadczył pos. Wiślicki, że kupcy polscy nie sprowadzają towarów niemieckich nawet w tym wypadku, gdy towary te są znacznie tańsze od towarów produkowanych w innych państwach. Tak np. Polska nie importuje już grafitu niemieckiego mimo, iż grafit angielskich jest dwa razy droższy.

Sejm zajmie się OBNIŻKĄ CZYNSZU.

Ostatnio bawiła w Warszawie delegacja związku lokatorskiego w ministerstwie spr. wewn., która złożyła projekt memorjału, oraz domagała się obniżenia czynszów komornianych. Jak nam komunikują ze Związku lokatorów, interwencja ta w ministerstwie miała odnieść pewien sukces. Ze strony ministerstwa oświadczono delegacji, iż żądania lokatorów znajdą poparcie rządu.

Należy liczyć się z tem, że na jesiennej sesji sejmowej wpłynie wniosek nagły w formie ustawy w sprawie obniżenia czynszów komornianych zarówno w nowych, jak i starych domach.

KTO JEST KUPCEM?

OŻYWIONA DYSKUSJA NA PLENUM IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDL.

Onegdaj odbyło się XIV-e plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Miało ono odmienny przebieg od dotychczasowych, które zwykle cechowała monotonność, brak żywej dyskusji. Jak jeden z mówców na ostatniem zebraniu stwierdził, we wszystkich plenarnych posiedzeniach Izby panowała niczem niezamącona harmonja, idylla... Uzgadniano wszystkie sprawy na komisjach, a plenarne zebranie ograniczało się do formalnego ich przyjęcia.

Rumieńca życia nabrało trochę środowe zebranie Izby. Dyskusja, nad niektóremi kwestjami ogromnie się ożywiła, przyczem mówcy energicznie i ze swadą bronili reprezentowanych przez siebie poglądów. Panująca jednak zasada harmonijnego załatwienia wszystkich spraw i tutaj zwyciężyła, ponieważ po krótkiej przerwie (dla uzgodnienia) lub po kompromisowym wniosku — radcowie podejmowali jednomyślne uchwały. Ciekawemi momentami posiedzenia były sprawy związane ze sprawozdaniem Izby, dotyczące zmiany kodeksu handlowego i funduszu interwencyjnego na rzecz rolnictwa.

Zebranie otworzył prezes Izby P.-H. inż. St. Gadomski zawiadamiając o wybraniu dwóch nowych radców a mianowicie radcy Jankowskiego w sekcji górniczej i radcy Lwa w sekcji handlowej. Następnie Izba uchwaliła nagłość dwóch wniosków: sekcji przemysłowej w sprawie opodatkowania przemysłu i handlu na rzecz funduszu interwencyjnego dla rolnictwa i sekcji handlowej — w sprawie decentralizacji zakupów przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe.

SYTUACJA GOSPODARCZA W KIELECKIEM.

Po przyjęciu przez Izbę protokułu z poprzedniego plenarnego zebrania p. prezes Gadomski odczytał sprawozdanie o stanie gospodarczym Izby. Ze sprawozdania wynika, iż w zestawieniu z I kwartałem 1932 r. pierwszy kwartał r.b. wykazał wzrost produkcji lub obrotów sprzedażnych oraz pewne ożywienie zaznaczyło się w dziedzinie eksportu z okręgu Izby sosnowieckiej: (w porównaniu z tym samym czasem r.ub. w eksporcie węgla o 7,4%, w bieli cynkowej — 16%, w produktach hutnictwa żelaznego 32%, w wyrobach hut szklanych 55%, w wyrobach fajansowych ceramiczno-sanitarnych prawie 80%). Tymczasem ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej w całej Polsce w pierwszym kwartale r.b. spadł w stosunku do tegoż okresu roku ub. o około 8%, a wskaźnik wartości eksportu nawet o 26,5%. Wskazuje to — mówił prezes Izby — że życie gospodarcze okręgu naszej Izby rozwijało się w tym okresie r.b. znacznie pomyślniej, niż ogólne życie gospodarcze polskie — pomimo, że, jak stwierdziliśmy powyżej, nie miało ono cech powszechności. Dlatego należy zachować daleko posuniętą powściągliwość w wyciąganiu jakichbądź wniosków co do obniżania się lepszej konjunktury.

Stan zatrudnienia w pierwszym kwartale r.b. uległ pogorszeniu. Liczba pozostających bez pracy w styczniu r.b. wynosiła 34685 osób, w lutym 37073, w marcu 36822. W kwietniu spadła liczba bezrobotnych do 34672, przenosząc jednak liczbę bezrobotnych w grudniu ub.r. o 19%.

Obroty w handlu wewnętrznym okręgu Izby kształtowały się naogół na niskim poziomie. Zmniejszyła się suma miesięczna zaprotestowanych weksli, ale zmniejszyły się też ogromnie obroty handlowe.

REZOLUCJA W SPRAWIE MORZA.

Wspomniawszy następnie o regjonalnych zjazdach gospodarczych organizowanych przez B.B.W.R., w których samorządy gospodarcze oficjalnego udziału nie miały prezes Gadomski zakończył swe przemówienie temi słowami:

Wysoka Izbo! Sprawy gospodarcze, dotyczące dziedziny zarówno przemysłu, jak i handlu, a stanowiące stały przedmiot naszego zainteresowania, mogą się należycie rozwijać i przynosić wyniki pożądane tylko wówczas, gdy naturalne drogi ich rozwoju nie będą tamowane i gdy ekspansja ich na rynki międzynarodowe nie będzie niczem krępowana. Warunek niezbędny ku temu stanowi wolny dostęp do morza; dostęp ten posiedliśmy i mamy własne porty, co zwłaszcza jest bardzo doniosłem w skutki dla okręgu naszej Izby, dla Zagłębia Dąbrowskiego. Stale rosnące cyfry obrotów towarowych w tych portach naszych i — pomimo okresu depresyj konjunkturalnych lat ostatnich — budząca podziw i uznanie całego świata rozbudowa Gdyni są najbardziej przekonywującym i niezbitym dowodem, że dojście do morza jest dla należytego funkcjonowania polskiego organizmu gospodarczego nieodzowną potrzebą i koniecznością i że rozwój gospodarczy Polski jest ściśle uzależniony od posiadania przez Polskę własnego wybrzeża. Z tych względów, przypominając Wysokiej Izbie obchodzoną przed niespełna tygodniem uroczystości „Święta Morza", proponuję uchwalenie następującej rezolucji:

„Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, czując się powołaną do stwierdzenia, iż rozwój gospodarczy polski jest ściśle uzależniony od posiadania przez Polskę własnego morskiego wybrzeża, a to ze względu, że reprezentuje okręg, który stale i w pełnem zrozumieniu tej prawdy nawiązuje coraz to silniejsze węzły z polskimi portami przez eksportujące gałęzie przemysłu i tranzakcje importowe handlu, i łącząc się z żywiołową akcją całego społeczeństwa polskiego — wyraża gotowość sfer przez Izbę reprezentowanych do wytężenia wszystkich sił dla dalszego zacieśnienia tych węzłów w tem głębokiem przekonaniu, że nie masz Wolnej gospodarczo Polski bez polskiego wybrzeża morskiego".

Rezolucja przyjęta została jednomyślnie i oklaskami.

SPRAWY EKSPORTOWE.

Zkolei mgr. K. Gadomski wygłosił referat p. t. „Sprawy eksportowe a polska polityka traktatowa". Mówca w obszernem przemówieniu zilustrował sytuację w eksporcie polskim, w szczególności podkreślił trudności na jakie tenże napotyka na rynkach zagranicznych w następstwie stosowanych przez szereg krajów utrudnień przywozowych i dewizowych i zwrócił uwagę na zmiany w strukturze naszego eksportu, jakie w konsekwencji tych wydarzeń nastąpiły.

Referent przy pomocy danych statystycznych zobrazował fluktuację polskiej wymiany towarowej i podniósł doniosłość znaczenia dodatniego bilansu handlowego dla życia gospodarczego Polski, przedewszystkiem ze względu na bilans płatniczy i związaną z nim stabilizację waluty.

Jednocześnie zreferowane zostały te środki, do jakich Polska musiała się uciec dla utrzymania choćby w zmniejszonym zakresie swego stanu posiadania w wywozie, przyczem wspomniane zostały m. in. obrót kompensacyjny i podniesiona duża naogół prężność i elastyczność przemysłu i handlu, która, mimo trudnych warunków gospodarczych, wykazują ekspansję eksportową.

Na tem tle mgr. Gadomski przedstawił doniosłość zagadnień traktatowych i zilustrował obecny stan prac czynników rządowych i kół gospodarczych w tej dziedzinie, omawiając obszerniej ostatnio zawarty traktat handlowy polsko-belgijski.

Wreszcie mówca wspomniał o stanie rokowań traktatowych z szeregiem krajów, w szczególności z Austrją, Czechosłowacją, Francją, Szwajcarją i Wielką Brytanją i skreślił trudności, na jakie negocjacje te napotykają.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Izby w czasie od 19 marca do 15 czerwca r.b. zabrał głos inż. Strokowski z sekcji górniczej, składając dwa wnioski związane ze sprawami podatkowemi (wnioski te przytaczamy w „życiu gospodarczem" na str. 6-ej)

IZBA I WŁADZE SKARBOWE.

Tutaj trzeba stwierdzić jedną rzecz, która uderza w oczy przy przeglądaniu dokładnie opracowanego sprawozdania Izby. Oto większość poczynań Izby zmierzających do poprawy stosunków w dziedzinie podatkowej, do zmiany postępowania urzędów skarbowych w stosunku do podatników, spotykają się z niechęcią, jakgdyby biernym oporem ze strony tych urzędów skarbowych. Zdawałoby się, że urzędy skarbowe powinny respektować opinje wydawane przez Izby P.-H., i uwzględniać życzenia przez nią wyrażane, idące po linji wzmocnienia zdolności płatniczej podatników. Urzędy skarbowe ustosunkowywują się jednak do tych spraw formalistycznie, biurokratycznie, niechętnie, pogłębiając przez to nienormalność, chorobliwość pewnych zjawisk w dziedzinie podatkowej.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał jeszcze głos wiceprezes Izby Mirowski wyrażając uznanie starszemu referentowi mgr. Gadomskiemu i współpracującym z nim urzędnikom za drukiem wydane i niezwykle starannie opracowane sprawozdanie z działalności Izby za rok ub. Oświadczenie to Izba przyjęła oklaskami.

KTO BĘDZIE KUPCEM?

Następny punkt porządku obrad dotyczył nowego kodeksu handlowego. Sprawa ta wywołała niewątpliwie duże zainteresowanie w szerokich sferach kupieckich. Referował ją radca prawny Izby dr. Braun.

Projekt nowego kodeksu handlowego, co do którego Izba ma wypowiedzieć swą opinję w terminie 3 tygodni, wprowadza cały szereg innych pojęć, przepisów i t. d. Bardzo, naprzykład, charakterystycznem jest w nowym kodeksie handlowym określenie co to jest kupiec. Otóż według tego określenia kupcem jest ten „kto we własnem imieniu prowadzi przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze".

W dalszym ciągu powiedziane jest że za przedsiębiorstwa nie większego rozmiaru uważane są wszystkie przedsiębiorstwa handlowe poniżej II kategorji i przemysłowe poniżej V-ej kategorji. Jednem słowem, gdyby kodeks handlowy utrzymał się w tem brzmieniu liczba kupców w Polsce nagle... zmalałaby niepomiernie.

Po referacie dr. Brauna i przemówieniu radcy Kwiatka postanowiono projekt kodeksu rozpatrzeć w komisji prawniczej z udziałem większej liczby zainteresowanych radców.

„ŚWIĘTOŚĆ UMÓW".

Ożywioną dyskusję, nacechowaną dużą rozbieżnością zdań wywołała następnie sprawa dotycząca „rewizji długoterminowych umów o najem lokali przemysłowych i handlowych". Referował tę sprawę r. Strokowski zgłaszając wniosek następującej treści:

Zważywszy, że koszta najmu lokali handlowych i przemysłowych stanowią jeden z istotnych składników kosztów handlowych, wpływając wydatnie na kalkulację przedsiębiorstwa; że szereg umów o najem lokali handlowych i przemysłowych, zawarty został na okres dłuższy w czasie dobrej konjunktury, ustalając czynsz najmu na poziomie gospodarczo dziś nieusprawiedliwionym; że rewizja tego rodzaju umów jest w myśl ogólnych zasad prawnych na tle obowiązujących przepisów niemożliwą; że jednak życie wymaga dostosowania sztywnych składników kosztów handlowych do zmienionych warunków.

Zebranie Plenarne poleca Komisji Prawniczej opracowanie szczegółowych wniosków ustawodawczych, zmierzających do umożliwienia przymusowej rewizji tego rodzaju umów w drodze specjalnego sądownictwa rozjemczego, a to tak w kwestji okresu ważności umowy, jak i w kwestji wysokości czynszu najmu.

Przeciwko wnioskowi wystąpili b. mocno radcowie: Żukowski (sekcja górnicza), Eichler (sekcja przemysłowa), Garliński i Rubinlicht (sekcja handlowa). Za wnioskiem opowiadał się r. Kwiatek (sekcja handlowa).

R. Żykowski — mówił, że powzięcie takiej uchwały, byłoby podważeniem zasady o obowiązywaniu umów, wprowadziłoby chaos w stosunkach gospodarczych i t. d. Sporadyczne wypadki nie mogą być podstawą do podkażeniacałej zasady nienaruszalności umów, przepisów prawnych.

R. KWIATEK twierdził, że kryzys silniejszy jest od obowiązujących praw, od „nienaruszalności świętości umów". Jeżeli takie nienaruszalne rzeczy, jak trony się przewracały, to cóż mówić o przepisach prawnych. Pod naporem kryzysu wiele rzeczy się łamie i lepiej dostosować się do tego wcześniej, aniżeli miałoby to samo przyjść w formie bezprawia. Mówca niewidzi racji, dla której Izba nie mogłaby wystąpić z takim wnioskiem.

R. RUBINLICHT — zauważył, iż taki wniosek, gdyby został zrealizowany podważyłby życie gospodarcze. Byłoby to zrobienia wyłomu w zasadzie, że umowa powinna być święta. Mówca stwierdza, że kwestja braku lokali obecnie nie istnieje. Jest ich dostateczna ilość w Sosnowcu i Będzinie za ceny b. przystępne, bez t. zw. odstępnego. Gdyby wniosek proponowany miał być uchwalony Izba musiałaby się wpierw wypowiedzieć, czy może być naruszona zasada co do obowiązywania umowy.

PRZERWA I WYCOFANIE WNIOSKU.

Po przemówieniach jeszcze r. Garlińskiego i r. Strokowskiego, na wniosek r. Kwiatka, aby sekcja handlowa mogła się porozumieć, przewodniczący zarządził 5 minutową przerwę.

Po przerwie r. Kwiatek imieniem sekcji handlowej oświadczył, iż sekcja wniosku nie podtrzymuje, a r. Strokowski oświadczył że wniosek swój wycofuje.

Następne sprawy dotyczące „zastrzeżenia prawa własności przy sprzedaży ruchomości", zmiany statutu Izby, zmiany statutu urzędniczego urzędników Izby, zmiany statutu oszczędnościowo-emerytalnego pracowników Izby — przyjęto jednomyślnie.

NOWY PODATEK.

Ożywioną dyskusję wywołała znowu sprawa nagłego wniosku sekcji przemysłowej, dotyczącego funduszu interwencyjnego na rzecz rolnictwa. Fundusz ten wedle projektu rządowego miał powstać z dodatkowego opodatkowania przemysłu od podatku od obrotu. Związek Izb — na posiedzeniu w dniu 2 czerwca r.b. ustosunkował się negatywnie do tego projektu, który przewidywał obciążenie przemysłu kwotą 7 i pół miljona złotych. Otóż sekcja przemysłowa zaproponowała Izbie tej treści rezolucję do uchwalenia:

„Izba stwierdza, że dzisiejszy stan przemysłu i handlu nie daje podstaw do nakładania na jego barki nowych obciążeń, w szczególności zaś przez podwyżkę podat przemysłowego od obrotu, który i tak uważamy za rujnujący. W zrozumieniu jednak, że przemysł i handel powinien uczestniczyć w akcji pomocy rolnictwu w formie stworzenia państwowego funduszu interwencyjnego, Izba zgadza się na jednorazowe ustanowienie dodatkowego obciążenia przemysłu i handlu w wysokości 7.5 miljona złotych z zastrzeżeniem, że podatek będzie ustanowiony w formie dodatku do podatku dochodowego, w żadnym zaś razie do podatku obrotowego".

Sekcja handlowa wypowiedziała się stanowczo przeciw tej rezolucji, uważając, że sfery handlowe są tak obciążone podatkami, iż o nowych obciążeniach mowy być nie może. W głosowaniu wniosek sekcji przemysłowej upadł. Wobec tego jednak, że Izba P.-H. zaproszona została do wypowiedzenia w tej kwestji swej opinji, po dalszej ożywionej dyskusji, w której zabierali głos rr.: wiceprezes Gruszczyński, Eichler, Lewi, Kwiatek, wiceprezes Raźniewski, Grzybowski i radca prawny Izby dr. Braum — uchwalono rezolucję tej treści, że niema podstaw do zmiany stanowiska zajętego w tej sprawie przez związek Izb i w dalszym ciągu Izba ustosunkowuje się negatywnie do całego projektu. Uchwałę taką przyjęto jednomyślnie i na posiedzeniu zapanował ponownie... harmonijny nastrój.

W zakończeniu posiedzenia uchwalono jednomyślnie wniosek sekcji handlowej w sprawie decentralizacji zakupów czynionych przez instytucje rządowe, samorządowe, ubezpieczeniowe i t. d.

Informacje władz skarbowych

Na środowem posiedzeniu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu zgłoszony został następującej treści wniosek, mający duże znaczenie dla kupiectwa:

Przy sprawdzeniu zeznań o podatku obrotowym władze skarbowe posługują się informacjami, zbieranemi przez swoje organa w firmach handlowych, urzędach państwowych, kolei, poczcie i t. p. Nie negując prawa władzy skarbowej do badania dokładności zapisów w księgach handlowych zapomocą zbierania informacyj, stwierdzić należy, że sposób zbierania tych informacyj i niejednokrotnie ich wartość nie odpowiada celowi, powodując tak dla podatnika, jak i dla władzy skarbowej zbyteczną i uciążliwą pracę. Informacje w wielu wypadkach nie są zgodne z istotnym stanem rzeczy, a to naskutek wadliwości przy ich zbieraniu, jak przyjmowanie sald z ubiegłych lat za obrót, niedokładne wpisywanie dat dokonanych tranzakcyj, nieuwzględnianie storn, zwrotów i bonifikat, przyjmowanie dat nadejścia towaru za datę otrzymania towaru itp. Powodem tego jest zatrudnianie przy zbieraniu informacyj osób, nienależycie do tego przygotowanych, a częstokroć niestaranność, a w niektórych wypadkach nawet i niedbalstwo ze strony tychże osób.

Pozatem stwierdzić należy, że władze skarbowe uważają, że obowiązkiem podatników jest prostowanie nieścisłych informacyj, jakie władze posiadają i udowodnienie ich błędności. Wywołuje to częstokroć niemożność dostarczenia innego dowodu poza księgami i będącemi w posiadaniu podatnika dokumentami. W konsekwencji podatnik narażony jest na odrzucenie ksiąg, utratę prawa do ulgowych stawek podatkowych, wymiar z urzędu itd. Zważywszy więc, że powyższy stan rzeczy winien ulec zmianie zarówno w interesie usprawnienia techniki wymiarowej, jak i samych podatników, zebranie plenarne Izby P. H. uchwala zwrócić się do Ministerstwa skarbu o wydanie zarządzeń w kierunku:

1) zatrudnienia przy zbieraniu informacyj dla celów podatkowych osób, należycie do tego przygotowanych i posiadających znajomość prawideł księgowości,

2) zmiany dotychczasowego trybu postępowania, przerzucającego w całości na podatników obowiązek stwierdzenia niezgodności informacyj z ofiarowanemi przez podatnika księgami, w kierunku przyjęcia zasady, że ciężar dowodu, co do niezgodności ksiąg handlowych z informacjami winien spoczywać na władzy skarbowej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Piątek	Dziś Jana Jutro Elżbiety Wschód słońca 3 m. 41. Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Żółta kontrabanda. — Djaceł.

PALACE: Senorita. — Bezimienni bohaterowie.

EDEN: Demon wielkiego miasta — Ich dole i niedole.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Nocne sądy.

ŚWIATOWID: Komenda serc.

DĄBROWA

WANDA: Buffalo Bill. — Grzesznica. noru.

ARS: Romans księżniczki. — Człowiek małpa.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 7 LIPCA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych. — 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 Sygnał czasu. — 12.05 Muzyka. — 12.35 Muzyka. — 14.55 Muzyka. — 15.05 Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. — 15.15 Muzyka. — 15.25 Komunikat gospodarczy. — 15.35 Władysław Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski". — 15.55 Komunikaty sportowe — 16.00 Transmisja koncertu z Ciechocinka. — 15.35 „Kobiety w życiu Norwida" — wygł. prof. Adam Czartkowski. — 17.15 Koncert solistów. — 18.15 „Kanclerz Lew Sapieha" — wygł. dr. Kazimierz Tyszkowski. — 18.35 Koncert symfoniczny. — 19.20 Rozmaitości. — 19.40 Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". — 20.00 Koncert symfoniczny. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. — 22.40 Muzyka taneczna. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KOMUNIKATY

= ZABAWA W „OAZIE". Na zakończenie uroczystości „Święta Morza" odbędzie się w niedzielę dnia 9 b.m. w ogrodzie restauracji „Oaza" w Sosnowcu przy ul. Sadowej zabawa połączona z koncertem. Wstęp 50 gr., początek o godz. 17. W razie niepogody impreza odbędzie się na werandzie ogrodowej i sali restauracyjnej.

= CHÓR KOŚCIELNY W PORĘBIE pod kierownictwem p. M. Niedbała miejscowego organisty urządza kilkudniową wycieczkę do Węgierskiej Górki. Wycieczkowicze wyruszają dnia 8 b.m. o godz. 6 m. 47 ze stacji Kazimierz, a powrót dnia 15 bieżącego miesiąca wieczorem ze stacji Węgierska Górka. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że chór kościelny począwszy od 1927 r. corocznie urządza wycieczki i w przeciągu sześciu lat zwiedził Ojców, Czernę, Tęczynek, Bystrę, Babią Górę, Pieniny, Wisłę i Istebna, skąd członkowie chóru wywieźli dużo miłych i radosnych wspomnień.

= MONOGRAFJA KOZIEGŁÓW I MRZYGŁODU. Ukazał się podwójny zeszyt „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy" (Nr. 5 i 6). Na treść zeszytu składają się końcowe dzieje Koziegłów, zamków Żabikrug i Świnnica, historja parafji i kościoła, opis zabytków koziegłowskich i legendy miejscowe jak: O rycerzach rabusiach na Świnnicy, — Zaklęte skarby, — Dziwny sen, wreszcie dzieje Mrzygłodu, wiadomości o Hucie Zuzanna i o obozie powstańczym z roku 1863. Ja knas informują w następnym zeszycie i dalszych drukowana będzie historja Księstwa Siewierskiego i ciekawe dzieje Siewierza.

= ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY w Będzinie, urządza w nadchodzącą niedzielę, t.j. dnia 9 b.m. jednodniową wycieczkę krajoznawczą do Bystrej autobusami. Koszta przejazdu wynoszą w obie strony 4 zł. Członkowie oraz sympatycy chcący wziąć udział w powyższej wycieczce zechcą zgłosić się najdalej do soboty do p. Prażaka w Będzinie, ul. Kołłątaja 28 (sklep p. Wrześniewskich). Wyjazd w dniu 9 t.j. w niedzielę o godz. 4 rano, powrót w tymże dniu wieczorem. Zbiórka przed lokalem Związku w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej, przed halami targowemi o godz. 3.30.

Harcerstwo Zagłębia

na międzynarodowy zlot „Jamboree".

Jak wiadomo, w czasie od 1 do 16 sierpnia rb. ma się odbyć międzynarodowy zlot harcerski t. zw. „Jamboree". Zlot ten odbędzie się na Węgrzech w Gödöllö koło Budapesztu. Harcerze będą obozować w parku regenta Węgier. Program zlotu jest bardzo urozmaicony.

W dniach od 1 do 3 sierpnia przybędą na zlot reprezentacje zagranicznych harcerzy, 4 nastąpi uroczyste otwarcie, 6 defilada, od 7 do 14 życie obozowe, wycieczki (do Budapesztu i różnych miejscowości), 15 pożegnanie, 16 zamknięcie zlotu i odjazd reprezentacyj zagranicznych.

Na Węgrzech wre gorączkowa praca nad przygotowaniem zlotu. Na terytorjum obozu odbywać się będą codziennie przedstawienia teatralne oraz kinowe, przygotowany będzie stadjon sportowy, plac dla defilady itd. Uczestnicy zlotu będą mieli możność korzystać z codziennych kąpieli w pobliskich stawach.

Zagłębie Dąbrowskie będzie reprezentowane na zlocie przez I-szą zagł. drużynę harcerzy, która już 20 bm. wyjeżdża na 1-tygodniowy obóz przygotowawczy przed wyjazdem na Jamboree. Podczas obozowania uzupełnione zostaną wszelkie ewentualne braki w wyposażeniu harcerzy. Obecnie kierownictwo drużyny zajęte jest wytężoną pracą nad dokompletowaniem ekwipunku i umundurowania, wykonaniem łóżek i ozdób obozowych oraz nad załatwieniem wszelkich formalności związanych ze zlotem, dokładając wszelkich starań, aby reprezentacja Zagłębia wystąpiła na zlocie jaknajokazalej.

Pożar domu

i tysiąca złotych pod piecem.

W dniu 4 bm. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstał pożar w zagrodzie gospodarza Władysława Pająka w Kleszczowej-Podgórzu, gm. Pilica.

W chwili, kiedy ogień na dobre objął dom mieszkalny, na twarzy gospodarza odmalowało się przerażenie.

W jednej chwili wbiegł do płonącego domu i wkrótce powrócił poparzony.

Już nie zdążył wydobyć pieniędzy z pod pieca, gdzie je schował przed kilku miesiącami. Tysiąc złotych padło pastwą ognia.

Oprócz domu mieszkalnego, 3 chlewów i innych zabudowań, spalił się koń, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe.

Pająk uległ poparzeniu nóg, rąk i szyi.

Fortel złodziejski

wprowadził w błąd gospodarza mieszkania.

Wczoraj donosiliśmy o kradzieży garderoby na szkodę Michała Sobańskiego w Czeladzi (Nowopogońska 34), której szczegóły są dość ciekawe.

Około godz. 23 Sobański, który jest robotnikiem kop. „Czeladź" wracał do domu, gdy ku swemu zdziwieniu spotkał pod drzwiami mieszkania jakiegoś nieznanego osobnika. Zaintrygowany w najwyższym stopniu zapytał go, co się tu robi.

— Koledzy upili mnie i nie mogę trafić do domu — usłyszał odpowiedź.

Sobański, współczując pijakowi, odprowadził go.

Gdy wrócił do domu znalazł drzwi otwarte, a w mieszkaniu wszystko przewrócone do „góry nogami".

Okazało się, że udający pijaka osobnik był postawiony na czatach, należąc do szajki i użył podstępu, wychodząc z niebezpiecznej imprezy na cało, oraz ułatwiając kolegom rabunek i ucieczkę z łupem.

Sobański pogodził się już ze stratą garderoby, jednak nie może darować sobie, że pozwolił się wyprowadzić w pole.

Przysłowia na lipiec

Deszcz na Nawiedzenie Panny potrwa pewno do Zuzanny.

Wraz ze Szkaplerzną Matką idź na zagon z czeladką.

Na święty Jakób chmury, będą śniegu fury.

Od świętej Hanki, chłodne wieczory i ranki.

Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom się znaczy mocna nieuroda.

Od lip ciągnie wonny lipiec, nie daj słonku zboża przypiec.

W lipcu kłos się mnoży, przynosi dar Boży, prościutko ci stoi i sierpa się boi.

Na dzień świętej Anny, matki Marja Panny, upadają kłosy pod ostrzami kosy.

Nawiedzenie Matki Boskiej, więc chylą się przed Nią kłoski.

Reorganizacja szkolnictwa

HANDLOWEGO.

Ministerstwo oświaty przystępuje do reorganizacji szkolnictwa handlowego celem dostosowania go do reformowanego szkolnictwa średniego. Przewidziana jest organizacja czterech typów szkół handlowych, dwu, trzy i czteroletnich oraz liceów.

Pozatem unormowane będzie zakładanie szkół specjalnych dla stenografów, pisania na maszynie, korespondencji, reklamy, akwizycyj, spółdzielczości itp.

Dla kończących szkoły powszechne przed 15-ym rokiem życia, wobec wymaganego cenzusu wieku, w pracy handlowej utworzone będą jednoroczne szkoły przysposobienia handlowego.

× UJEDNOSTAJNIENIE TERMINÓW EGZAMINÓW MATURYCZNYCH. Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło, by poczynając od nowego roku szkolnego, zwyczajne egzaminy dojrzałości i matury dla eksternistów odbywały się ze względów oszczędnościowych w tym samym czasie. Matury dla eksternistów będą się odbywać na przyszłość w tym samym terminie co i dla uczniów zwyczajnych, to jest w styczniu i lutym, oraz w maju i czerwcu. Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości w terminie zimowym należy składać do 30 września, a w terminie wiosennym do 15 lutego.

× POSTRZELENIE PRZEMYTNICZKI. Onegdajszej nocy strażnik graniczny natknął się na „zielonej" granicy w Szarleju na bandę przemytników złożoną z kilkunastu osób. Strażnik strzelił 5 razy do uciekających przemytników, raniąc przemytniczkę **Marjannę Janusz z Grodźca.** Pozatem zdołano przytrzymać dwóch przemytników z tej bandy. Januszową przewieziono do szpitala.

× SPŁOSZENI WŁAMYWACZE. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczego Lejzora Szerwacha w Sosnowcu (Ciasna 5), skąd skradli różne artykuły spożywcze oraz wyroby tytoniowe. Spłoszeni włamywacze przez patrolującego policjanta porzucili łup i zbiegli, zabierając tylko niewielką ilość cygar, wartości 8 zł.

Uroczne oczy.

7

— Z inżynierem nie miałem żadnych nieporozumień — począł tłumaczyć się Jędruszek. — Temu trzy lata był na mnie ogromnie zły, ale to potem jakoś załagodziło się.

— O robotę wam chodziło? — rzucił ciekawie Jaroń.

— Gdzietam o robotę. Inne to były sprawy.

— Jak macie takie tajemnice, to lepiej nie mówcie. Byłem tylko ciekaw wiedzieć, dlaczego chce, właśnie was, a nie kogo innego od pracy usunąć.

— Mnie chce usunąć Kleman? Nic nie wiem o tem.

— A widzicie! Czy odrazu zapisał was Chojnicki na listę

Jędruszek przystanął i począł z jakimś dziwnym lękiem w oczach patrzeć na towarzysza.

— Pytacie, czy mnie Chojnicki odrazu zapisał na listę?

— Tak, właśnie.

— Byłem razem z innymi do zapisu wtedy, jak widzieliście mnie w ogonku. Chojnicki nie chciał mnie wpisać, poszedłem więc prosić do dyrektora, a on mnie znów odesłał do inżyniera. Kleman zrazu chciał mnie zbyć niczem, ale potem dał kartkę do Chojnickiego, aby mnie przyjął.

— No tak, widzicie, że coś było niejasnego, jak mówiłem. Z początku Chojnicki nie chciał was zapisać, bo mu Kleman zabronił, a dopiero po mojem odejściu kazał was wpisać na listę.

Jędruszek z miną zasępioną patrzył uporczywie na Jaronia i długą chwilę milczał, jakby przypominał sobie w myślach cały przebieg wpisywania go na listę robotników.

— Wy Jaroń coś więcej o tem wiecie — zawołał naraz, chwytając go za ramię. — Czy chodzi o to komu, aby mnie pracy i zarobku pozbawić?

— Coś takiego miało być. Tylko wy obawiacie się powiedzieć, coście mieli z Klemanem, a odemnie chcecie wiedzieć co wiem o tem, że chcieli was z lemieszowni usunąć.

— Jak o to chodzi, powiem wam, Jaroń, jak mi Bóg miły. Bo jeśli ten drab Kleman chciał mnie bez powodu pracy pozbawić, nie będę dłużej ukrywał jego sprawek.

Jaroń wahał się chwilę, wreszcie jednak opowiedział o proponowanej mu przez Klemana pracy w lemieszowni, której jednak nie przyjął jedynie dlatego, że chciano zwolnić Jędruszka. Nie wspomniał tylko nic o tem, że zabiegi o pracę robiła u inżyniera właściwie jego żona, aby Jędruszek nie pomyślał sobie, że ona właśnie spowodowała ten zamiar usunięcia go z pracy. Nadmienił tylko, że ta niespodziewana dla niego łaska Klemana jest mu wielce podejrzaną i lęka się, aby nie zechciał teraz zastawić sideł na jego Hankę.

Jędruszek począł przytakiwać i potrząsać głową.

— O tak, tak, macie rację. Już tyle dziewczyn uwiódł, że trudno przypuścić, aby inaczej postąpił z waszą, jakby mu się udało.

Szli dalej, użalając się na biedę i wspominając minione lata, kiedy zarobki mieli niezłe, a przyjmowanie i zwalnianie we fabryce nie było zależne od zwykłego kaprysu takiego Klemana.

Daleko za fabryką, gdzie urywała się droga i piętrzyły się wielkie zwaliska hałd, usiedli na chwilę. Obu ich nie łączyła dotychczas żadna zażyłość, nie schodzili się razem mimo tego, że długie lata pracowali w tej fabryce. Spotykali się tylko w drodze do pracy, bądź też przy wypłacie zarobków. Od dziś jednak, kiedy dowiedział się Jędruszek jak postąpił sobie Jaroń z proponowaną mu pracą w lemieszowni, uczuł do niego jakąś głębszą sympatję.

— Ja wam Jaroń tego nie zapomnę — odezwał się szczerym głosem, patrząc z wdzięcznością na niego. — Inny na waszem miejscu byłby nie zważał na nic, tylko przyjąłby pracę, którą mu dawali. Dziś taki czas, że jeden drugiego z miejsca wypiera, byle tylko zarobek dostał, a wy sami nie macie chleba, ale drugiemu biedniejszemu nie chcieliście odebrać pracy.

— Niema o czem mówić — przerwał Jaroń — Tak samo jak ja, zrobiłby pewnie i drugi.

— Nie dziś, moi kochani, nie dziś.

— Czemu? Sądzicie, że wszystkim ludziom zamarło już sumienie w piersiach?

D. c. n.

Opłaty ryczałtowe

NA FUNDUSZ PRACY.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 7 czerwca 1933 r. o opłatach ryczałtowych na Fundusz Pracy, które weszło w życie z dniem 30 czerwca rb.

Rozporządzenie to wprowadza dla kategorji zarobków, nieprzekraczających 150 zł. miesięcznie, z wyjątkiem monopoli państwowych, związków komunalnych i instytucyj prywatnych, obowiązanych do prowadzenia wykazów lub ksiąg płac — zryczałtowane opłaty od uposażeń na Fundusz Pracy.

Opłata od uposażenia do 25 zł. miesięcznie wynosi 30 gr., od 25 do 37.50 — 50 gr., od 37.50 do 50 zł. — 70 gr., od 50 do 62.50 zł. — 90 gr., od 62.50 do 75 zł. — 1.20 zł., od 75 do 100 zł. — 1.50 zł., od 100 do 125 zł. — 2 zł., od 125 do 150 zł. — 2.50 zł. Połowę opłaty uiszcza pracodawca, połowę pracownik.

× DROBNY POŻAR. Onegdaj w południe zapalił się od iskier z parowozu stary budynek kolejowy, znajdujący się na placu kopalni Paryż w Dąbrowie. Ogień ugasiła przybyła wkrótce na miejsce straż kopalni Koszelew. Straty nieznaczne.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Izraela Rechnica w Będzinie (Małachowskiego 15) skradziono perły, wartości 200 zł., pierścionek złoty z brylantem, wartości 350 zł., 25 zł. gotówką oraz weksle na 3000 zł.

Z mieszkania Stanisława Bolewskiego w Dąbrowie (Łabędzka 8), przebywającego na letnisku, skradziono rower, wartości 55 zł.

Z komórki Franciszka Rudawskiego w Sosnowcu (Będzińska 39) skradziono wyżymaczkę, wartości 50 zł. oraz 5 kur.

SPORT.

Strzelec (Kielce) — Unja

R. K. S. (Radom) — UNJA.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę o godz. 17.30 drużyna STS. „Unja" rozegra na swoim stadjonie w Sosnowcu dwa dalsze spotkania z cyklu rozgrywek międzygrupowych o tytuł mistrza okręgu.

W sobotę przeciwnikiem Unji będzie twarda i ambitna drużyna mistrza grupy kieleckiej KKS. „Strzelec" (Kielce), w niedzielę zaś Unja spotka się z **Radomskiem Kołem Sportowem**, dwukrotnym zdobywcą tytułu mistrza okręgu, które i w bieżącym roku poważnie do tego tytułu pretenduje.

O godz. 15.30 odbędą się przedmecze: w sobotę między ŻKS. „Kinereth" (Sosnowiec) a KS. „Janów (G. Śl.) i w niedzielę KS. „Naprzód" (Będzin)—**Unja II.**

ZARZĄD SEKCJI MOTOCYKLOWEJ S. T. S. „UNJA"

zawiadamia swych członków, że w dniu 7-go b.m. na własnym stadjonie o godz. 18 odbędzie się zebranie sekcji. Uprasza się członków o bezwzględne przybycie.

KRONIKA ZAWIERCIA

× OSOBISTE. Komendant PKU. w Zawierciu ppułk. Br. Grzebień rozpoczął sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy; zastępstwo objął kpt. M. Wojna.

× ROZDAWNICTWO ŻYWNOŚCI DLA BEZROBOTNYCH odbywać się będzie w przyszłym tygodniu. Bezrobotni otrzymają po 7 kg. mąki żytniej i pół kg. kaszy mieszanki na osobę.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. W tych dniach odbyło się zebranie placówki Związku hallerczyków w Zawierciu przy licznym udziale członków. Komendant Z. Wacowski zdał wyczerpujące sprawozdanie ze zjazdu w Toruniu, poczem wygłosił referat o znaczeniu morza polskiego. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem załatwiono kilka spraw organizacyjnych.

× ZANIEDBANA JEZDNIA. Reprezentacyjna ulica 3 Maja w Zawierciu jest ostatnio mocno zaniedbana. Na terma-kowej jezdni, która corocznie powinna być smarowana i reparowana, pełno jest wyboiów. Wskutek ożywionego ruchu autobusowego wyboje te stają się z każdym dniem większe. Obecnie można jeszcze naprawić jezdnię przy stosunkowo niewielkich wydatkach, to też spodziewać się należy, że Magistrat usunie usterki w najbliższym czasie.

O czem radzili ojcowie miasta Olkusza.

W ostatnich dwóch dniach odbyły się pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego posiedzenia Rady miejskiej w Olkuszu.

Ogólne sprawozdanie z działalności Magistratu odczytał p. Majewski, zapoznając jednocześnie radnych o przebiegu konferencji w Warszawie i Krakowie w sprawie projektowanej budowy kolei Bukowno — Szczakowa, stanie robót ziemnych i przygotowawczych pod przyszłe osiedle urzędniczo - robotnicze w Bukownie, o inwestycjach w mieście, jak budowie chodników w kierunku cmentarza (od ul. Sławkowskiej), rozszerzeniu budynku szkoły rzemieślniczej i budowy gmachu sądowego na ofiarowanej parceli przy ul. św. Jana Kantego w Olkuszu.

Do dozoru szkolnego wybrano 2 zastępców członków, mianowicie radnych: inż. Opalskiego i Szymonka. Do komisji szacunkowej radnych: inż. Opalskiego, Szymonka, Kertha, Kaszycę, Szczurowskiego, A. Kernera i Zylberberga. Do komisji konkursowej radnych: dra Osowskiego, inż. Opalskiego, Kluczewskiego, Kertha, Łaskawca i Glikszteina.

Uchwalono statut opłat wodociągowych i kanalizacyjnych, mianowicie za zużycie wody z wodociągów miejskich po 30, 40, 45, 60 i 75 gr. miesięcznie, zależnie od ubikacji, kranów, wanien i klozetów. Opłaty uiszczać będą lokatorzy. Opłata za korzystanie z kanalizacji wynosi 33¹/₃% globalnej sumy należnej od lokatorów danej realności, płatna w ratach kwartalnych.

Opłaty za pojazdy mechaniczne ustalono: od motocykla zł. 2.50, od auta zł. 5 kwartalnie. Ponadto od konia i krowy po 50 gr., od owcy i kozy po 25 gr. kwartalnie.

W związku z nową ustawą samorządową wynagrodzenie ławników za posiedzenia ustalono po zł. 6 za każde posiedzenie. Wiceburmistrzowi przyznano zł. 260 miesięcznie ryczałtem.

W wolnych wnioskach kilka godzin walkowano sprawę dostawy miału węglowego dla elektrowni miejskiej, jedni bowiem upierają się przy dostawie furmankami, jak się to dotychczas praktykuje, inni zaś forsują dostawę węgla koleją.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KREDYTY EKSPORTOWE.

W dniu 2 bm. odbyło się w Państwowym instytucie eksportowym pierwsze zebranie komitetu dla spraw kredytowania wywozu, zapoczątkowujące stałą jego działalność. Oprócz pewnych zagadnień zasadniczych przedyskutowano gruntownie kwestję ryzyka walutowego, oraz zabezpieczeń wymaganych przez banki przy udzieleniu kredytu na produkcję lub skup towaru eksportowego.

Co do ryzyka walutowego stwierdzono, że Bank Polski ma możność zabezpieczenia eksporterów od ewentualnego spadku kursu waluty, w której wystawiona była faktura. Zabezpieczenie takie, dokonywane w formie przedewszystkiem tranzakcyj terminowych daną walutą, jest jednak dosyć kosztowne, pozatem nie może być uzyskane w dostatecznie szybkim terminie. Uznano więc za niezbędne przyjęcie pewnej części kosztów zabezpieczenia przez fundusze publiczne oraz zorganizowanie systemu, pozwalającego na stworzenie zabezpieczenia na okres przed dokonaniem tranzakcji terminowej przez Bank Polski. Niezależnie od tego stwierdzono, że pożądanem jest wystawianie faktur eksportowych w złotych, co ryzyko walutowe usuwa automatycznie. Należy wreszcie podjąć akcję szerszego poinformowania eksporterów o sposobach omijania ryzyka walutowego, czem zająć się mają Izby handlowe wespół z Państwowym instytutem eksportowym. Odnośnie kredytów na produkcję i skup towaru eksportowego stwierdzono, że banki prywatne ograniczają w tej dziedzinie swą pracę wskutek uciążliwości egzekucji oraz trudności określenia siły finansowej kredytobiorcy. Uznano za potrzebne rozszerzenie rządowych gwarancyj eksportowych w ten sposób, by mogły one obejmować również kredyty udzielane eksporterom przez krajowe banki prywatne.

Realizacja wniosków tych może nastąpić w ramach działalności obecnie istniejących instytucyj dla popierania wywozu i wymaga uruchomienia sum stosunkowo małych. Już w najbliższym czasie Państwowy instytut eksportowy dokona szczegółowego opracowania powziętych wniosków i przystąpi do wprowadzania ich w życie.

Kronika gospodarcza.

30-PROCENTOWY WZROST EKSPORTU WŁÓKIENNICZEGO W CZERWCU. W ciągu czerwca zaobserwowano w Łodzi bardzo poważny wzrost eksportu towarów włókienniczych, na co w pierwszym rzędzie wpłynął fakt, iż Zrzeszenie Producentów Przędzy Bawełnianej z dniem 1 lipca rb. zaprzestało wypłacać premje za wywiezione towary bawełniane. W związku z powyższem ci wszyscy, którzy mieli zamówienia eksportowe, postarali się wykonać je do dnia 1 lipca rb., tak że pod koniec ubiegłego miesiąca liczba wywiezionych towarów włókienniczych w Łodzi była bardzo poważna. Zarówno cyfra globalna wywiezionych towarów w ciągu czerwca rb., jak i wartość tych towarów w proównaniu z eksportem za maj rb. jest według prowizorycznych obliczeń prawie o 30% wyższa.

PRZEWÓZ PASAŻERÓW NA KOLEJACH. Jak wynika z ostatnich zestawień głównego Urzędu statystycznego, polskie koleje państwowe przewiozły w r. 1932 na linjach normalnotorowych ogółem 113.521.000 pasażerów, w tem 24.000 w klasie pierwszej, 4.780.000 w drugiej, 88.313.000 w trzeciej, oraz 20.404.000 w klasie czwartej. Pociągami osobowemi odbyło podróż ogółem 111.197.000 pasażerów, w pociągach pośpiesznych 2.324.000 pasażerów. Koleje wąskotorowe przewiozły ogółem 683.000 pasażerów, w tem 21.000 w klasie drugiej i 662.000 w klasie trzeciej. Przeciętny przejazd pasażera w pociągach zwyczajnych wynosił 37 kilometrów, w pociągach pośpiesznych 238 klm. Przeciętny przejazd pasażera na kolejach wąskotorowych wynosił 25 klm.

OLBRZYMI MAGAZYN W PORCIE GDYŃSKIM. W Gdyni podjęto obecnie budowę hali-magazynu dla przechowywania bawełny przeznaczonej na skład długoterminowy. Rozpoczęta obecnie budowa magazynu potrwa prawdopodobnie ponad 4 miesiące. Budynek, w którym mieścić się będą magazyny bawełny, obejmować będzie 248 metrów długości i 34 metry szerokości. Olbrzymi ten budynek, sięgający swą długością ćwierć — kilometrowej przestrzeni, a więc jeden z najdłuższych magazynów w Polsce, posiada dla przemysłu włókienniczego bardzo duże znaczenie, a to ze względu na to, iż w wypadkach sprowadzenia większych ilości bawełny dla fabryk do portu gdańskiego odpadnie troska a należyte jej przechowanie od czasu załatwienia odnośnych formalności

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 6 lipca.

Dewizy: Gdańsk 173.85. Holandja 358.40 Londyn 29.82—29.80. Nowy Jork 6.56. Paryj 35.09. Praga 26.54. Szwajcarja 172.20.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 6.45, rubel złoty 4.89, dolar złoty 9.25, rubel srebrny 1.46, rubel w bilonie rosyjskim 0.68, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.75, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210.25—210.50.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.75—48.38 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 101.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.75; 5 proc. konwersyjna 43.50; 6 proc. poż. dolarowa 41.25—40.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konw. 40.00.

Akcje: Bank Polski 75.50; Lilpop 9.75—10.00; Modrzejów 3.50; Starachowice 8.85—8.90; Haberbusch 41.25—42.25.

KRONIKA OLKUSZA

× KOLONJA DZIECI ZE ŚLĄSKA I PÓŁKOLONJA DZIATWY Z OLKUSZA. W budynku gimnazjum żeńskiego w Olkuszu umieszczono na przeciąg jednego miesiąca kolonję letnią dzieci bezrobotnych ze Śląska Górnego (z Radzionkowa i Rojcy), w liczbie 30 dziewcząt. Na kolonję Sejmik olkuski wyasygnował tysiąc złotych. Dzieci korzystają z placu do gier przy gimnazjum i pobyt urozmaicają spacerami i wycieczkami w okoliczne lasy. Pożywienie otrzymują odpowiednie 4 razy dziennie. Półkolonja obejmuje 40 najbiedniejszej dziatwy z Olkusza w tym samym budynku z pożywieniem 3 razy dziennie, tj. śniadania, obiadu i podwieczorku. Półkolonję utrzymuje Związek pracy obyw. kobiet z funduszów, zebranych z imprez przy pomocy komitetu funduszu bezrobotnym w postaci cukru i mąki. Magistrat Olkusza przeznaczył na półkolonję 200 zł. Wychowawczyniami zarówno kolonji jak i półkolonji są panie: Marja Rajczykówna i Stefanja Wawrzykówna, nauczycielki. Należy dodać, że prace swe obydwie panie dają bezpłatnie. Sprawami gospodarczemi również bezinteresownie zajmują się panie: Janikowska i Hensoldtówna. Ogólny nadzór nad kolonjami mają panie: J. Witczyńska i W. Buchowiecka. Dzieci są pod opieką lekarską dra Gorczycy.

× ROLNICY O SWOICH SPRAWACH. Przed kilku dniami odbył się w szkole rolniczej w Trzyciążu zjazd delegatów Kółek rolniczych i Kół gospodyń wiejskich pow. Olkuskiego pod przewodnictwem inż. rol. p. Nowaka z Glanowa (pow. Oolkuskiego). Na zjeździe poruszano wszystkie bolączki, trapiące rolnika. Referaty o zadaniach organizacyjnych w rolnictwie wygłosił p. Nowak (prezes OTO. i KR.), zaś sprawozdania ze swych prac składali: agronom pow. p. Patorski i instruktorka p. Trebniówna. Po dyskusji opracowano plan pracy na rok bieżący.

Jednocześnie oddzielnie odbyło się zebranie przedstawicielek kół gospodyń wiejskich, na którem wybrano zarząd powiatowy tej organizacji: przewodnicząca — p. Irena Paculina z Giebła, członkinie pp.: Halina Siemiątkowska z Poręby Dzierżnej, Anna Lorkowa z Bolesławia, Józefa Gajkowa z Ogrodzieńca, Marja Grelowa z Koryczan. Delegatką do Warszawy wybrano p. Józefę Gajkową i do Kielc p. Fr. Paculinę. Na zjeździe, zakończonym wspólną herbatką, były obecne m. in. inspektorka kół gospodyń wiejskich p. A. Przybyszewska z Warszawy i insuektorka Izby rolniczej p. Zbrowska z Kielc.

× WYCIECZKA. „Sokół" urządza w dn. 9 bm. wycieczkę furmankami do Czerny i Tenczynka. Koszt przejazdu tam i z powrotem zł. 1 od osoby. Zapisy przyjmuje „Sokół" w swej sokolni przy ul. Sławkowskiej od godz. 7 wieczorem codziennie.

× ZABAWA STRZELECKA I PAN PREZES. W ub. niedzielę oddział Związku strzeleckiego w Żuradzie pod Olkuszem urządził na skraju lasów olkuskich w Mazańcu wielką zabawę strzelecką. Zabawa byłaby się może znakomicie udała, gdyby nie temperament pana prezesa tego oddziału, Małka, nadleśniczego lasów olkuskich, tytułowanego panem inżynierem. „Pan inżynier" i prezes Strzelca, podpiwszy sobie dobrze, poczuł się panem i władzą na terenie swego państewka, nie uznającym żadnej innej władzy, gorzej nawet, bo usiłującym usunąć tę inną władzę, tj. policję siłą z terenu zabawowego przy pomocy swojej drużyny strzeleckiej. W tych zapędach, które znajdą prawdopodobnie wyświetlenie w specjalnem dochodzeniu prawowitej władzy, sekundował p. prezesowi wiceburmistrz m. Olkusza, p. Zbieg.

Uczestnik zabawy.

× POŻAR Z PODPALENIA. Po północy 4 bm. spłonął dom Piotra Grajdka we wsi Śrubiarnia, gm. Ogrodzieniec. Ślady wskazują, że dom został podpalony przez samego poszkodowanego dla uzyskania odszkodowania, dom bowiem był stary i niezamieszkały przez nikogo.

× POŻAR STODOŁY. W Kiełkowicach, gm. Ogrodzieniec spłonęła stodoła wraz ze słomą, należącą do Wojciecha Osysa. Pożar powstał z nieostrożności.

Z CAŁEJ POLSKI

SKANDAL PEDAGOGICZNY W WILNIE.

Dzienniki wileńskie i warszawskie poruszyły w swoim czasie sprawę niezwykłych istotnie stosunków, panujących w Instytucie Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie, gdzie jeden z pedagogów, Topór - Wąsowski urządzał sobie w murach szkoły libacje w gronie słuchaczów. Podchmieleni chłopcy, członkowie Legjonu Młodych urządzili następnie ordynarną bójkę na walnem zebraniu Bratniej Pomocy napadając na członków innej organizacji sanacyjnej — Myśli Mocarstwowej. Władze Instytutu usiłowały przemilczeć całą sprawę, lecz gdy ona nabrała rozgłosu zajęła się nią rada pedagogiczna. Sprawy jednak definitywnie nie załatwiono, tylko powołano komisję śledczą, która rozpoczęła śledztwo. Tymczasem młodzież rozjechała się na wakacje i sprawę odroczono na dalsze miesiące.

PIERWSZY PROCES U. S. O. W.

W Kołomyi odbył się pierwszy proces 7 członków Ukraińskiej socjalnej organizacji wojskowej (USOW), będącej przybudówką UON., specjalnie w ten sposób nazwaną dla wprowadzenia w błąd i pozyskania członków o zabarwieniu lewicowem. USWO i UON mają ten sam cel: oderwanie Małopolski Wschodniej od Rzeczypospolitej. Rozprawa przeciwko członkom USOW trwała trzy dni. Mocą wyroku sądowego: Jarosław Zubczyn, J. Panteluk i Kr. Matyczuk skazani zostali na półtora roku więzienia. Resztę oskarżonych uniewinniono.

TAJEMNICZY SAMOLOT I ZATRUTE BALONIKI.

Niezwykłe zdarzenie miało miejsce przed kilku dniami na terenie gminy Tłuchowa w pow. Lipnowskim (wojew. Pomorskie). Oto pojawił się tam w godzinach rannych jakiś tajemniczy samolot, z którego opadły dwa niewielkie baloniki. Jeden z nich upadł na ugorze, drugi zaś w zbożu. Bawiące się obok dzieci pochwyciły balonik na łące. Jeden z chłopców zaniósł go do domu, gdzie poczęła oglądać go matka jego, niejaka Zaborowska. W czasie oglądania padła nieprzytomna na ziemię. Wieśniacy nie zdołali jej ocucić i nieszczęśliwa kobieta dopiero odzyskała przytomność po przewiezieniu do szpitala. Wiadomość o tym sensacyjnym wypadku dotarła do władz, które rozpoczęły śledztwo. Okazało się, że na ugorze w miejscu, gdzie spadł balonik, trawa jest zupełnie spalona. Widocznie z balonika wydobywał się trujący gaz. Drugiego balonika nie odnaleziono. Władze prowadzą dochodzenia.

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA POKUCIU.

Z terenu woj. Stanisławowskiego sygnalizują, że wskutek niezwykłych opadów atmosferycznych rozszalała na Pokuciu wielka powódź. Najwięcej ucierpiały powiaty południowo - wschodnie, w szczególności Kołomyjski. Prut zmienił swoje koryto. Jak donoszą ludność wielu wsi w pow. Kołomyjskim, położonych nad Prutem, została delożowana.

PERFIDNY POMYSŁ WIEŚNIAKA.

Przed tygodniem zniknął w tajemniczy sposób mieszkaniec wsi Ryczałki, pow. Mińsko-Mazowieckiego, Władysław Kwiatkowski. Wyjechał furmanką do Kałuszyna i... zginął. Na szosie znaleziono jego wóz okrwawiony, wobec czego powstało podejrzenie, że Kwiatkowski został zamordowany. Żona Kwiatkowskiego zeznała, iż męża jej zamordowali prawdopodobnie dwaj jego wrogowie, Józef i Feliks Wąsowscy, sąsiedzi ze wsi Leonów. Wąsowskich aresztowano a ślady krwi przesłano do analizy. Tu wyszła na jaw tragikomedja, zaaranżowana przez Kwiatkowskich. Kwiatkowski postanowił do spółki z żoną swoją zainscenizować zabójstwo, by w ten sposób wtrącić do więzienia Wąsowskich. Zabił kurę i krwią jej pomazał furmankę, a sam ukrył się w lesie. W nocy przychodził pokryjomu do domu. Jednocześnie przygotowywał się do podróży za ocean. Przypuszczał, że oskarżenie żony wystarczy, aby Wąsowskich wtrącić do więzienia, a tymczasem sam będzie odpowiada za symulację zabójstwa.



ORYGINALNE WYŚCIGI.
W Anglji odbyły się oryginalne wyścigi rowerzystów na t. zw. rowerach familijnych.

Rozbójnicy chińscy mają swój... kodeks honorowy.

Jak każdy stan w Chinach, posiada i stan rozbójników swój kodeks honorowy. Rozbójnik chiński nie potrafi poprostu pogodzić z swym honorem potajemnego wyciągania z kieszeni portfelów i zegarków, lub zakradania się do kas ogniotrwałych. Prowadzi on swój proceder otwarcie i „uczciwie". Najważniejszem jego zajęciem jest **uprowadzanie bogatych kupców lub członków ich rodzin i uzyskiwanie za nich wysokich okupów.** W „interesach" tych obowiązuje jak najdalej idące wzajemne zaufanie. Zwykle w tych wypadkach przybywa najpierw wysłannik bandy, zupełnie jawnie i pod prawdziwem nazwiskiem zbójnickiem do miasta — policja udaje, jakoby o niczem nie wiedziała — i otrzymuje przeważnie bez sprzeciwu **żądaną sumę okupu.** Dopiero gdy wysłannik powrócił do kwatery bandy, jeńca odstawia się pod eskortą w bezpieczne miejsce. Nie zdarzył się też w chlubnych dziejach rozbójnictwa chińskiego ani jeden wypadek, żeby jeńca zatrzymano dla wymuszenia drugiego okupu.

Rozbójnicy chińscy są ludźmi postępowymi i zwolennikami nowoczesnych zdobyczy technicznych. Tak tedy prawie wszystkie poważniejsze bandy uzbrojone są w karabiny najnowszej konstrukcji, niektóre nawet **w karabiny maszynowe i lekkie armaty.**

Zamęt, wywołany wojną domową, otworzył przed chińskiemi bandami rozbójniczemi nowe pola działania. Doskonale rozganizowane i w władaniu bronią wyćwiczone bandy stanowiły pożądny nabytek dla każdej armji prowincjonalnej.

Właściwym rajem rozbójnictwa była i jest Mandżurja. Prowincja ta, rezerwat dynastji Mandżu, stanowi z swemi prałasem pokrytemi górami i wąwozami, i obfitującemi w wodę rzekami, najlepsze warunki ukrywania się i przenoszenia z miejsca na miejsce. Sławny Czang-Tso-Lin, późniejszy władca Mandżurji, rozpoczął karjerę swą jako **herszt bandy zbójeckiej.** W wojnie japońsko-rosyjskiej oddał on się na usługi Japonji, jako lepiej płacącej, która mu to sowicie wynagrodziła. Dla rozbójników mandżurskich otwierały się wielkie perspektywy, gdy Rosja zaczęła eksploatować swoje koncesje. Trwało to wprawdzie dość długo, zanim podejrzliwi kupcy rosyjscy zrozumieli, że najlepiej żyć w zgodzie z rozbójnikami chińskimi. Najpierw sprowadzili oni Kozaków. Kosztowało to jednakże dużo pieniędzy, gdyż koncjesjonarjusze musieli pokrywać koszty utrzymania tych straży kozackich. W dodatku Kozacy bynajmniej nie potrafili obronić koncesji przed rozbójnikami, którzy przez napady, palenie lasów i t. p. wyrządzili olbrzymie szkody. Straty te przekraczały nieraz nawet ogromne zyski tych przedsiębiorstw monopolowych, tak iż eksploatacja byłaby utknęła na martwym punkcie, gdyby kupcy rosyjscy nie byli się wreszcie zdecydowali, **porozumieć się z rozbójnikami.** Na podstawie tego porozumienia wycofano Kozaków, a strzeżenie koncesji powierzono bandom zbójeckim za stałą roczną opłatą, która była nieco wyższa, niż koszty utrzymania Kozaków. Równocześnie zobowiązali się rozbójnicy bronić koncesji przed napadami innych band i zapłacić odszkodowanie za straty, powstałe z ewentualnych napadów i pożarów. Odtąd praca ku najwyższemu zdumieniu Rosjan odbywała się bez najmniejszych przeszkód. W olbrzymich zyskach, jakie przynosiła eksploatacja koncesji, płacony rozbójnikom okup, stanowił znikomy tylko odsetek. Nie dość na tem, rozbójnicy, mający obecnie stałe dochody, zaofiarowali się koncesjonarjuszom jako robotnicy na porę zimową, za zwykłą opłatą. Kupcy rosyjscy zgodzili się i z nowych swych pracowników byli bardzo zadowoleni.

Podobnie jak w stosunkach handlowych, mają rozbójnicy chińscy swój kodeks honorowy także w walkach z przeciwnikiem. **Kozaków uważali za przeciwnika niehonorowego.** Świadczy o tem następujący epizod. Oddział Kozaków pędził przed sobą bandę rozbójników, aż ją wreszcie osaczył gdzieś w górach. Rozbójnicy stanęli do walki, w czasie której część Kozaków zdołała obejść bandę i zaatakować ją z tyłu. W Chinach napaść z tyłu uchodzi za rzecz wysoce nikczemną. To też rozbójnicy zaskoczeni tym napadem, stracili zupełnie ducha i poddali się. Kiedy zaś prowadzono ich parami na stracenie, oburzali się głośno, nie na to, że idą na śmierć, której Chińczyk się nie boi, lecz na to, że przeciwnicy ich w tak nikczemny sposób ubezwładnili.

Jest w tem wszystkiem dużo romantyzmu i rycerskości.

RZECZY CIEKAWE

ZMIERZCH WYSPY ŚW. HELENY.

Od chwili, gdy zwłoki Napoleona wyjęto z grobowca Vallette na wyspie św. Heleny, by je przewieść do Paryża, rozpoczął się jej zmierzch. Nikt już o niej nie wspomina. W tych dniach przybyła do Kapestom siostra lekarza wyspy miss Johnston, opowiadając o smutnych losach mieszkańców św. Heleny. Europejczyków na wyspie jest razem 80 a wyspa, dawniej rozwijający się dobrze przystanek na linji do Indyj, staje się coraz biedniejsza i wyludniona. Monotonność życia jest tak wielka, że dwukrotny w miesiącu przyjazd okrętów angielskich stanowi dla mieszkańców największe wydarzenie w ich szarym żywocie. Żony funkcjonarjuszy angielskich spieszą czem prędzej na pokład, by dać się uczesać na „modę londyńską" przez fryzjera okrętowego. Na całej wyspie jest tylko jedno kino — czynne w sobotę. Wyświetla się wyłącznie stare filmy nieme.

WŁADYWOSTOK NA SPRZEDAŻ.

W Moskwie krążą pogłoski, kategorycznie demontowane przez koła oficjalne, że w toczących się obecnie rokowaniach sowiecko-japońskich miała być poruszona sprawa sprzedania Japonji przez Sowiety Władywostoku wraz z okolicą, oraz części południowej Sachaliny.

PASZPORTY W S.S.S.R.

Przymus paszportowy w Moskwie zrealizowano. Miljon trzysta tysięcy ludzi otrzymało paszporty, 700 tysięcy wysiedlono na prowincję. Łańcuch posterunków kontroluje ruch podróżnych.

NIECH SIĘ STANIE ŚWIATŁOŚĆ... W KINACH!

Rzymski profesor A. Emilio D'Argenzio przez dłuższy czas oddawał się badaniom nad ulepszeniem kinematografów. Ogłosił on obecnie, że wynalazł system, dzięki któremu będzie się wyświetlało filmy przy pełnem świetle dziennem, a wrażenia widzów pozostaną te same, a nawet iluzja będzie silniejsza. Włoski Instytut narodowy filmów wychowawczych wynajął już jedno z największych kin rzymskich i czyni tem przygotowania do zastosowania metody prof. D'Argenzio. Pierwsze wyświetlenie filmu nastąpi w zimie. Czy też wszyscy goście kin będą zadowoleni z nowego wynalazku? Czy nie okaże się, że wpłynie on szkodliwie na frekwencję... we dwoje?

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

6

Fryderyk Belot wymienił moje nazwisko, starając się nie patrzeć na mnie. Zarówno ona jak i ja odczuliśmy jego zmieszanie. Jakby chcąc mi to wynagrodzić, uśmiechnęła się do mnie. W tejże chwili zrozumiałem mego chrzestnego ojca: uśmiech ten był czemś najpiękniejszem na świecie. Piękno jego polegało nietylko na rozchyleniu warg i bieli zębów; było ono w oczach, które nabrały wyrazu jakiejś nadziemskiej przejrzystości, które pozwalały zajrzeć w głąb duszy, by się przekonać o jej czystości. Uśmiech ten był jakgdyby całą przemową. Mówił on: „Ja wiem, że mogę wyprowadzić z równowagi człowieka nieprzygotowanego na takie wstrząśnienie. Nic na to nie poradzę: nie starałam się o to, by się podobać. Sama uległam czarom; a jeśli oczarowałam kogoś jednocześnie, to stało się to niezależnie od mej woli."

To milczące wyznanie było tak wymowne, tak szczere, zdawało się przywiązywać tyle wagi do mego sądu, że wstrząsnęło mną do głębi. Mój ojciec chrzestny wygłosił półszeptem kilka słów pochwały pod moim adresem i pozwolił mi się oddalić. Byłem zdumiony. Kobieta w gabinecie Fryderyka Belot! Było to wydarzenie niesłychane! Nie wiedziałem dotychczas nic o prywatnem życiu mego chrzestnego ojca, ale nigdybym nie przypuścił, że jakakolwiek kobieta może zajmować w niem miejsce. A oto nagle ukazywała się kobieta, i to w samej prefekturze! Odchodziłem z pokoju Belot'a, powtarzając sobie: „Kobieta... Kobieta..." Wciąż miałem przed oczyma uśmiech tych ust i oczu, czułem zapach fiołkowych perfum — byłem oczarowany.

Nazajutrz zostałem wezwany znowu. Belot był sam w gabinecie i zachowywał się zupełnie inaczej, niż dnia poprzedniego. Potrafił on zupełnie się zmieniać: raz był cichy, nawet smutny i jakby nieobecny — to znów zgryźliwy, szorstki i dowcipny. Lubiłem ten drugi jego nastrój: odnajdywałem wówczas mego chrzestnego ojca, któremu zawdzięczałem to, czem byłem. Zażenowanie jego ustąpiło bez śladu. Poklepał mnie po ramieniu i spytał, utkwiwszy we mnie szelmowski wzrok:

— Jakże ci się podobała pani Deguise?

Na to nieoczekiwane pytanie, aż opuściłem głowę. Uśmiechu tych ust i oczu nie zapomniałem w ciągu nocy. Chciałem odpowiedzieć: „Jest piękna". Ale odpowiedziałem:

— Zdaje mi się, że bardzo cię kocha.

Wydało mi się, że posunąłem się za daleko. Nie powiedział mi poprzedniego dnia nic takiego, coby mnie uprawniło do jakichkolwiek aluzyj na temat czyichkolwiek uczuć. Poprostu przedstawiono mnie tylko i pochwalono, to wszystko. Ale Belot zawołał:

— No, ja myślę!

I zaśmiał się. Potem, pochyliwszy głowę, dodał głębokim głosem:

— Dwadzieścia trzy lata. Została sama na świecie. Miała ciężkie przejścia. Djabelnie piękna! Wszystko się zmieniło, Szymonie! Zdaje mi się, że któregoś dnia ożenię się. No, jeszcze nie tak zaraz. Ale za pół roku, za rok...

Obserwował mnie z pod oka. Ogarnęła mnie wielka czułość dla niego.

— Myślę, że słusznie postąpisz, ojcze.

Uśmiechnął się, jakgdyby sobie zakpił ze mnie, czy też z siebie, i odpowiedział:

— Paradny z ciebie chłopak, Szymonie!

W ciągu następnych sześciu miesięcy trzy razy spotkałem w biurze ową damę o uroczym uśmiechu. Nie ubierała się już czarno. Belot wspomniał mi o niej jeszsze kilka razy: powiedział, że mieszka w Auteuil, sama ze starą służącą, która ją wychowała. Wiele czasu poświęcała dobroczynności, pozatem prowadziła życie podobne do egzystencji tych paryżanek, które nie gustują w wielkoświatowych rozkoszach. Odziedziczyła w jakiemś miasteczku w departamencie Oise wielki dom, gdzie spędzała lato.

Zdarzyło mi się raz spotkać ją na jakiemś przedstawieniu. Poznałem zapach jej perfum, zanim jeszcze dostrzegłem ją samą w loży, gdzie siedziała z jakąś przyjaciółką. Gdy przechodziłem obok w czasie antraktu, zawołała mnie. Wywiązała się rozmowa gładka i banalna, czuło się jednak, iż przez cały czas pragnie nawiązać do osoby mego chrzestnego ojca. Wiedziałem, że często wieczory spędzają razem, i że powinien był być z nią owego dnia. Nic nie sprawiało jej przyjemności, gdy nie

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWSKA

CZORSZTYN
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhala, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony. Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpielówka". 4449

ZAKOPANE — żywczańskie „Belweder" — pensjonat murowany, wśród łąk, 12 minut od centrum, pokoje słoneczne — wikt zdrowy, ceny przystępne, od 10 czerwca pod zarządem nowej właścicielki K. Tabeau. Telefon 736. 4448

ŻEGIESTÓW
pensjonat „Zorza" — bez poprzedniego zgłoszenia przyjmuje 5 zł. dziennie. Wykwintna kuchnia. 4431

TRUSKAWIEC
Zulejka najtańszy polski pensjonat pokoje wspólne z utrzymaniem od 7 zł. od osoby. 4425

WISŁA-CIESZYŃSKA
pensjonat „Montana" poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem. — Przyjmuje pod opiekę dzieci od 10 lat. 4424

ZAKOPANE
„Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego — Parcele urzędnicze.) 4419

MUSZYNA
willa „Irys", pięknie położona, blisko Popradu i dworca, poleca dla rodzin 3—5 osobowe duże słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 4319

TRUSKAWIEC-ZDRÓJ
willa „Niespodzianka" Nowoczesne urządzenie. Pokoje do wynajęcia. Kuchnia djetetyczna. 4293

MUSZYNA
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4305

LANCKORONA
pierwszorzędny pensjonat „Zbyszko" — wśród pięknych lasów, gór, idealne warunki pobytu, 30 słonecznych pokoi, werandy, tarasy, balkony kuchnia wykwintna tylko na maśle, cena 4 — 5 złotych. 4168

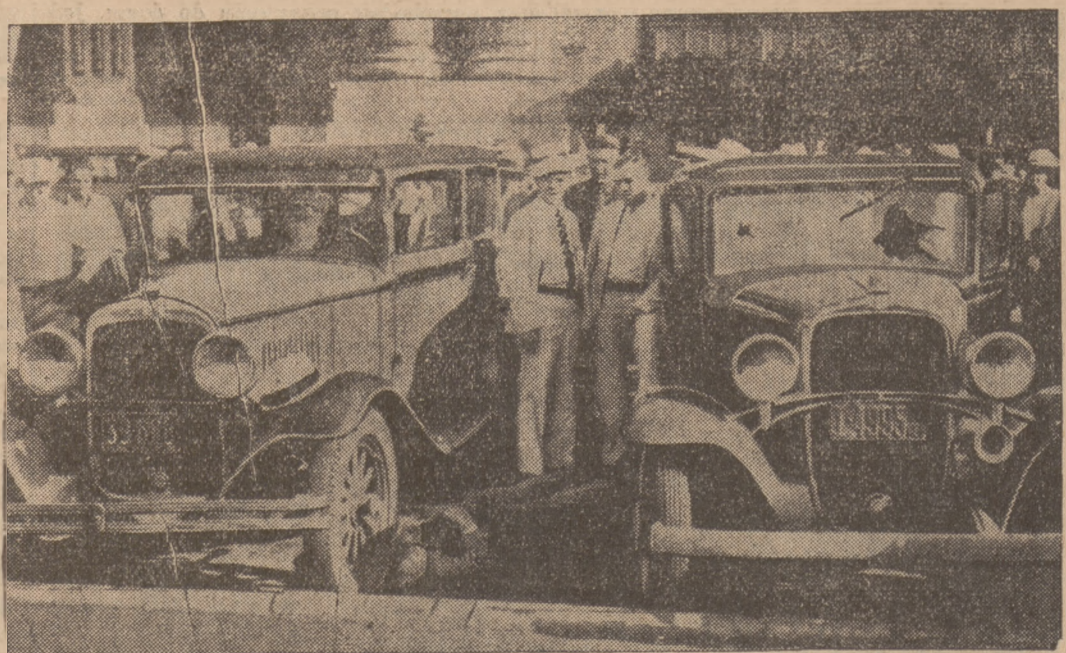
TRUSKAWIEC
Pensjonat „Ostoja" — własność Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej, poleca słoneczne pokoje wikt djetetyczny, ceny umiarkowane. 4096

IWONICZ
pierwszorzędny pensjonat „Zofjówka" poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje Stidlowa. 4078

JASTRZĘBIA GÓRA.
Pełne morze. Pensjonat „Nadmorska". Zgłoszenia na miejscu Dojazd st. Hallerowo. 4447

ZWARDOŃ
Nowoczesny „Pensjonat Graniczny", 20 kroków od granicy czeskiej przy lesie. Pokoje z czterorazowem obfitem utrzymaniem 5 zł., noclegi 1.50 Urzędnikom 10%. — Bezpośrednie pociągi z Katowic. 4059

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci R. M. Sp. W. Nr. 5333. 3902



AMERYKAŃSKI OBRAZEK
Rozbite samochody, z których ostrzeliwały się wzajemnie dwa wrogie sobie obozy gangsterów. Walka stoczona była w Kansas City (Stany Zjednoczone), z użyciem najnowszych środków techniki wojennej, jak karabiny maszynowe i bomby z gazami trującymi. Interwencja policji położyła kres walce, zakończonej trupami i rannymi.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIS PODWOJNY PROGRAM!

I **ZOŁTA KONTRABANDA**
Sensacyjny dramat w roli głównej LEO MALONEY.

II **DJABEŁ**
z ROD-LA-ROCQUE w roli tytułowej.

CENY MIEJSC OD 25 GROSZY.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Od piątku 7 do niedzieli 9 lipca włącznie. Podwójny program!
„SENORITA" (CORKA ZORRY)
w roli głównej BEBE DANIELS, która przewyższa znanego Douglasa Fairbanksa.

NAD PROGRAM! NAD PROGRAM!
„BEZIMIENNI BOHATEROWIE"

UWAGA! W sezonie letnim sprzedawane będą w dnie powszednie do godz. 6.30, a w niedzielę i święta do godz. 5-ej bilety po 25 groszy.

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.

Dziś i dni następne 2 najnowsze filmy produkcji 1933-34
I film wytw. Paramount'u p. t.
DEMON WIELKIEGO MIASTA
II film wytwórni Metro Goldwym p. t.
ICH DOLE I NIEDOLE
z FLIPEM i FLAPEM.

Zwracamy uwagę, iż mimo podwójnego programu obydwa filmy są pierwszorzędne.

DROBNE OGŁOSZENIA



PIERWSZY ZAKŁAD OPTYCZNY
OPTYK FELSENSTEIN
Będzin, Małachowskiego 6 — dom Bereszków (obok Kasy Chorych). Wydaje okulary dla Członków Kasy Chorych wszystkich miejscowości Zagłębia. 4281

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4132

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia i kartę rowerową zgubił Sernatka Franciszek. 4460



NA SEZON LETNI
Poleca się duży wybór **kiełbas żywiecko-turystycznych, suchych po 3 zł. za 1 kg.** Towar pierwszego gatunku. —
JOZEF KOSS i S-ka
Sp. z ogr. odp. 4426
SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 14.
HURTOWO ODLICZA SIĘ 10%



W starem mieście japońskiem Akita istnieje tradycyjne „Święto lampionów". W dniu tym ulicami miasta przechodzi młodzież balansując na dłoni bambusy z 48 płonącymi papierowymi lampionami. Bambus z lampionami waży 57 kg.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

WŁAŚCICIEL
30-to pokojowego pensjonatu na Podkarp. poszukuje natychmiast gospodyni - kierowniczki z kapitałem 8 — 10.000 zł. na pierwszą hipotekę. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" Sosnowiec pod „Dobry procent i pensja". 4277

POTRZEBNE
zdolne wykwalifikowane krawcowe do pracowni sukien i okryć damskich „Ewelina" Katowice, św. Jana 4, II p. 4454

WAKUJE
z dniem sierpnia r.b. stanowisko kierownika Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem i lekarza szkolnego w jednej osobie. Oferty kierować do Wydziału Powiatowego Sejmiku w Hrubieszowie do dnia 20 lipca 1933 r. 4463

LOKALE

POTRZEBNE
w Sosnowcu 4-ro lub 5-cio pokojowe mieszkanie. Oferty do Administracji pod „Wygody". 4436

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany z utrzymaniem. Wiadomość w Administracji 4453

ROZNE

ODPOWIEDŹ
anonimowemu „R. S." Romualdowi Sobolowi urzędnikowi Towarzystwa „Saturn" Zatrzymane rachunku przewozu furmankami węgla złożyłem adwokatowi, który prześle zawiadomienie. Furmani liczyli zł. 2.50 tonę a nie zł. 3. M. Starkiewicz. 4455





Zaro Agha, Turek, obchodzi w tych dniach 160 rocznicę swych urodzin. Uchodzi on dotąd za najstarszego człowieka na świecie. Atoli w tych dniach podały gazety amerykańskie wiadomość, że w Kalifornji żyje meksykanka, Senora Martina de la Roca, która ukończyła w roku bieżącym 170 lat, — jest zatem o 10 lat starszą od tureckiego Metuzalema.

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.: w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA — REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI